Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Wtorek, 18 lutego 1936 r. | Nr. 48

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Olbrzymi sukces wojsk włoskich

Zniweczenie 100.000-cznej armji abisyńskiej

PARYŻ, 17.2. (Tel.wł.). Po trzydniowej morderczej bitwie, wojska włoskie odniosły na froncie północnym olbrzymi sukces. Wiadomości o zwycięstwie, marszałka Badoglio wywołały w całych Włoszech olbrzymi entuzjazm. Mussolini nakazał iluminacje miast, wybrzeży i dekorację domów.

Wedle raportu marszałka Badoglio w trzechdniowej morderczej bitwie padło ponad 20.000 Abisyńczyków, wzięto tysiące jeńców do niewoli oraz zabrano wielkie magazyny z amunicją. Między innemi zdobyto wszystkie odznaczenia rasa Mallugeta. W kwaterze sztabu armji abisyńskiej znaleziono wiele butelek szmpana i likierów pochodzenia angielskiego. W bitwie wzięło udział 7 dywizyj włoskich w czem 3 dywizyj wojsk białych.

Przegrupowanie do bitwy marsz. Badoglio zdołał przeprowadzić w zupełnej tajemnicy, kończąc je jeszcze 9 bm.

LONDYN, 17.2. (Tel.wł.). Korespondenci wojenni nadsyłają obszerne telegramy dotyczące szczegółów kilkudniowej bitwy na froncie północnym, która przejdzie do historji jako „bitwa pod Enderta". **Fachowcy wojenni oceniają sukces włoski, jako największe zwycięstwo włoskie w dotychczasowej wojnie, większe, niż sukcesy gen. Grazianiego na południu. Polityczne i wojskowe następstwa tego wielkiego zwycięstwa włoskiego mogą być decydujące dla dalszego toku wojny.** Już przed tygodniem marszałek Badoglio oświadczył dziennikarzom, że będą świadkami decydującego uderzenia armji włoskiej, które uwolni oblężone Makalle i jednocześnie odda cały Tembien i Tigre w ręce włoskie.

PRZED 3-MA DNIAMI.

Bitwa ta rozpoczęła się przed trzema dniami, przyczem główne natarcie skierowane zostało na górę Aradam, ważny punkt strategiczny, którego posiadanie stanowiło stałą groźbę dla Makalle.

Włosi uderzyli na pozycje abisyńskie wszystkiemi nowoczesnemi środkami wojennemi. Przez trzy dni ciężka artylerja włoska i samoloty zarzucały pozycje abisyńskie ciężkiemi pociskami, dziesiątkowani żołnierze negusa nie puścili jednak stanowisk.

Gdy wreszcie rzucono przeciwko nim bataljony „czarnych koszul" i regularnego wojska, abisyńczycy opuścili pozycje i rzucili się naprzód na wroga. Rozgorzała niesłychanie krwawa walka. Padały tylko zrzadka strzały, walczono na noże, bagnety i kolby karabinów. Mimo wielkiego bohaterstwa i odwagi, co przyznają i komunikaty marszałka Badoglio, Abisyńczycy musieli się cofnąć. Na prawem skrzydle odcinka Aradam, gdzie znajdowały się dwie baterje abisyńskie, Włosi zostali chwilowo pobici.

Dopiero rzucony na odsiecz czarnym koszulom i askarom pułk strzelców alpejskich zdołał opanować sytuację i zmusić Abisyńczyków do ucieczki. Wycofujący stawali się przeważnie ofiarą bomb lotniczych, które strzegły wszystkich przejść między frontem a tyłami, ostrzeliwując zarówno uciekających, jak i śpieszące z południa posiłki. Po zdobyciu góry Aradam wojska włoskie w dwu kolumnach wraz z oddziałami rasa Gugsy ruszyły dalej na południe, zajmując coraz to nowe miasteczka i wsie abisyńskie. W każdej wsi przyjmowano Włochów strzałami.

Walczyli nietylko żołnierze, ale i starcy, kobiety, nawet dzieci. W niesłychanie ciężkich warunkach, przez teren zamieniony wskutek deszczów w bagnisko, sprowadzono artylerję, która równała z ziemią wszystkie osady ludzkie. Gdy już nie pozostał z nich kamień na kamieniu, dopiero wtedy mogły być one zajęte przez wojska włoskie.

BITWA POD ANTOLO.

LONDYN, 17.2. Pod Antalo, leżącem daleko na południe od Makalle, Abisyńczycy po raz drugi stawili silniejszy opór. 9.000 żołnierzy negusa bohatersko broniło miasta, musieli oni jednak ustąpić, zdziesiątkowani pod huraganowym ogniem artylerji i samolotów. Ras Malugheta wydał rozkaz utrzymania pozycyj za wszelką cenę. Kilka ataków włoskich zostało odpartych, wreszcie jednak, gdy wyginęła połowa wojowników, Abisyńczycy wycofali się. Antalo, napół zburzone, zostało wzięte przez Włochów. Teraz stoi dla nich otworem cała bogata dolina Buja, a zajęcie jej nie będzie przedstawiało już żadnych trudności.

20.000 TRUPÓW.

PARYŻ, 17.2. — Według oceny włoskiej w „bitwie pod Enderta" brało po stronie abisyńskiej udział około 100.000 ludzi. Straty oceniane są rozmaicie. Podobno **Abisyńczycy stracili 20.000 zabitych i rannych.** Jednak i straty włoskie są ogromne, bowiem przez pięć dni z krótkiemi tylko przerwami, podczas których grały armaty, dochodziło nieustannie do walki wręcz w której Abisyńczycy przeważają nad Włochami.

W następstwie zwycięstwa włoskiego i rozbicia wojsk ministra Mulughety w niezwykle trudnej sytuacji znalazły się oddziały rasa Sejuma i rasa Kassy, otoczone ze wszystkich stron przez Włochów. Ras Kassa mimo wszystko prze naprzód na słaby stosunkowo front włoski w Tembien, ras Sejum próbuje się natomiast przebić na tyły i uzyskać kontakt z rozbitkami armji Mulughety. Od dwu dni toczą się w Tembienie zacięte walki, które zadecydują o istnieniu armji obu rasów.

Zwycięstwo lewicy

w wyborach do parlamentu hiszpańskiego

MADRYT, 17.2. Wybory w Hiszpanji do parlamentu, 17.2. dały decydującą przewagę żywiołom lewicowym, które prawdopodobnie uzyskają około 200 mandatów. Wczoraj w niektórych miastach odbyły się demonstracyjne pochody lewicowe organizowane przez socjalistów i komunistów. Domagano się ustąpienia rządu i amnestji dla więźniów politycznych.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady ministrów, celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Uproszczenie ustawy

O PASZPORTACH ZAGRANICZ.

WARSZAWA 17-2 (Tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów omawiany będzie projekt nowej ustawy paszportowej. Projekt ten przedstawiony zostanie Izbom Ustawodawczym do rozpatrzenia i uchwalenia. Przewiduje on znaczne uproszczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych i jednolitą zasadę opłat.

Premjer Kościałkowski

wygłosił wielką mowę w Sejmie

WARSZAWA, 17.2 (tel. wł.). Zapowiedź rozpoczynającej się dziś na plenum Sejmu dorocznej debaty budżetowej ściągnęła już od samego rana licznych posłów do gmachu Sejmu. Ośrodkiem powszechnego zainteresowania było oczekiwane expose p. premjera Kościałkowskiego. Około godz. 10.30 w kuluarach stało się wiadome, że expose p. premjera dotyczyć będzie przedewszystkiem zagadnień politycznych i będzie bardzo obszerne.

Plan dzisiejszych prac jest następujący: po otwarciu posiedzenia i załatwieniu, jak zwykle, szeregu spraw formalnych generalna dyskusja nad preeliminarzem budżetu rozpoczęła się od przemówienia referenta generalnego p. wiceamarszałka Miedzińskiego. Po referencie generalnym zabrał głos p. premjer Kościałkowski, poczem izba przystąpiła do dyskusji generalnej.

O godz. 9 min. 45 rozległy się w gmachu pierwsze dzwonki, zwołujące posłów na salę obrad. O godz. 10 sala obrad wypełniła się niemal po brzegi. W loży rządowej zasiedli wszyscy ministrowie z szefem rządu na czele; galerja wypełniła się publicznością. Licznie zgromadzili się też w loży prasowej dziennikarze zarówno krajowi, jak i zagraniczni.

O godz. 10 min. 15 wszedł na salę marszałek Car i otworzył obrady, poczem udzielił głosu referentowi gene...

Około godziny 11 wszedł na trybunę **p. premjer Kościałkowski.**

Na wstępie swego obszernego expose p. premjer omówił dotych zasowego osiągnięcia rządu w dziedzinie spraw gospodarczych, w okresie **swej 4-miesięcznej działalności.** W czasie tym rząd **ogłosił 44 dekrety,** przygotował też do Sejmu szereg projektów ustaw, **z których 28 wpłynęło już do izb ustawodawczych.**

W dalszym ciągu swego expose p. premjer nakreślił zarówno najbliższe wytyczne rządu w zakresie spraw gospodarczych, jak również omówił program politycznej działalności rządu. W szczególności p. premjer ustalił w jaki sposób rząd zamierza przeprowadzić szereg prac, wypływających ze spuścizny po Marszałku Piłsudskim, a przedewszystkiem utrwalenie i pogłębienie w psychologji mas idei przewodnich nowej Konstytucji, zmierzającej wyraźnie do koordynacji w działaniach naczelnych organów państwa i do rozgraniczenia kompetencji tych władz.

(Ze względu na wiele ciekawych momentów przemówienia p. premjera dosłowny tekst tego przemówienia w ważniejszych fragmentach podamy w numerze jutrzejszym. — Red.).

„My bezbożnicy nienawidzimy chrześcijaństwa..."

Wzmożenie akcji wolnomyślicielskiej w Polsce

Ruch bezbożniczy w Polsce nie miał nigdy wielkiego powodzenia. Blaga, którą karmił swoich wyznawców, niewielu pociągała i przekonywała, a to tem więcej, że z reguły apostołami i najgorliwszemi wyznawcami wolnomyślicielstwa byli żydzi.

Dziś pod tym względem nie nastąpiły żadne prawie zmiany. Były wprawdzie podejmowane kilkakrotnie próby zorganizowania grup wolnomyślicielskich polskich, ale te nie powiodły się. Szybko zmarniała i upadła grupa p. n. „Stowarzyszenie wolnomyślicieli" założona przez Polaków w Chicago — w kraju spróbował w swoim czasie zorganizować wolnomyślicieli Andrzej Niemojewski, ale później wycofał się z akcji.

PRZYWÓDCY

Inicjatywę przejęła następnie polsko-żydowska inteligencja i odtąd ten element dominuje w ruchu bezbożniczym w Polsce. W roku 1921 powstało oficjalne Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich, w którem rej wodzili — to **Baudouin de Courtenay,** to na przemian pp. **Halpern, J. Landau, St. Posner, D. Jabłoński, K. Sterling, H. Raabe.**

PROPAGANDA

Propaganda prowadzona jest stale. Od r. 1922 wychodzi perjodyk „Myśl Wolna".

Obecnie dużą wagę przykłada się także do propagandy bezbożniczej z pomocą słowa drukowanego. Wychodzi od r. 1927 „Wolnomyśliciel Polski" — „dziesięciodniowiec, poświęcony sprawom społecznym, naukowym i literackim", wychodzą „Błyski" wolnomyślicielskie, miesięcznik dla młodzieży „Przyszłość to my" i dodatek dla dzieci „W słońcu". Akcją bezbożniczą jawną kieruje **Polski Związek Myśli Wolnej.**

NAJBLIŻSZE... I DALSZE CELE

Jakie są oficjalne cele, istniejących jawnie grup wolnomyślicieli. Cele zasadnicze, najbliższe, praktyczne są trzy: 1) walka o bezwyznaniowe urzędy stanu cywilnego, 2) dążenie do zupełnego rozdziału Kościoła od Państwa, 3) realizacja szkoły świeckiej, a więc bez nauki religji i z wyrugowaniem z nauczania wszelkich tendencyj religijnych.

Jeden z przywódców międzynarodówki bezbożniczej i czołowy działacz wolnomyślicieli sowieckich Stiepanow, jeden z szefów antyreligijnej akcji w ZSRR, wskazywał, jako wspólny cel bezbożników: **„Naszem zadaniem nie jest reformowanie, ale zniszczenie wszelkiej religji, wszelkiej moralności".** A Łunaczarskij — sowiecki komisarz oświaty, postawił sprawę jeszcze prościej, świadcząc: **„My bezbożnicy nienawidzimy chrześcijaństwa i chrześcijan, nawet najlepsi z nich muszą być traktowani przez nas, jako najgorsi wrogowie".**

Uderza jednak jeden moment niezwykle charakterystyczny. Nienawiść bezbożników zwrócona jest najsilniej ku wyznawcom najbardziej idealistycznej religji — chrześcijaństwa, słabnie jeżeli chodzi o inne religje, i ich wyznawców, a stanowisko najbardziej tolerancyjne występuje w stosunku do zmaterjalizowanej, przesiąkłej zakrzepłym rytuałem, religji żydowskiej. Można to tłumaczyć dużym udziałem żydów w ruchu bezbożniczym, a także bodaj w znaczniejszej jeszcze mierze podporządkowaniu ruchów wolnomyślicielskich narodowym celom żydowskim, których stają się, może niebardzo mimowolnem, narzędziem.

W NOWYCH, CIĘŻSZYCH WARUNKACH

Od szeregu lat obserwujemy w Polsce stały wzrost dwu tendencyj: religijności, szczególnie w młodem pokoleniu i antysemityzmu. Te dwie tendencje nie wróżą na przyszłość niczego dobrego dla ruchu bezbożniczego.

Ponadto okres obecny jest czasem zmagań między ruchami narodowemi i marksizmem. W Polsce ta walka przybiera coraz wyraźniejszą formę.

OŻYWIENIE RUCHU

Zagrożeni w razie zwycięstwa kierunku narodowego bezbożnicy muszą jeszcze silniej wiązać się z **marksizmem** z jego zwycięstwem w Polsce, łączyć swe nadzieje na przyszłe sukcesy. Usłużność ideowa, która zawsze cechowała grupy wolnomyślicieli w stosunku do Sowietów, przejawia się dziś **w służeniu celom kompartji.**

Ta dążność do zrealizowania w Polsce porządku marksistowskiego. **schodzi się znakomicie z planami Międzynarodówki komunistycznej,** przeprowadzenia drugiej wielkiej ofenzywy przy użyciu wszystkich sił pomocniczych.

Te właśnie dążenia przyczyniają się do ożywienia ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce, chcąc go uczynić jednym z pewniejszych, skutecznie działających środków rozkładu podstaw życia moralnego chrześcijańskiego społeczeństwa polskiego.

Ułaskawienie ex-posła Pragiera

PRZEZ P. PREZYDENTA RZPLITEJ

WARSZAWA, 17.1 (tel. wł.). Min. sprawiedliwości zwróciło się do P. Prezydenta Rz. P. z wnioskiem o ułaskawienie skazanego w procesie Centrolewu b. więźnia brzeskiego **dr. Adama Pragiera.**

B. poseł Pragier po skazaniu na 3 lata więzienia, wyjechał do Paryża i tam otworzył kancelarję adwokacką. W październiku r. ub. powrócił z Francji i zgłosił się do więzienia celem odbycia kary.

Występując o ułaskawienie Ministerstwo wnosi o darowanie reszty kary i przywrócenie praw obywatelskich, których był pozbawiony na mocy skazującego wyroku.

P. Pragier odsiaduje — jak wiadomo — karę w więzieniu mokotowskiem.

Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylił się do wniosku Ministerstwa sprawiedliwości.

Katastrofa kosztownego parowca

który wpadł na rafy podwodne

LONDYN, 17.2. Radjostacje nadbrzeżne i okręty znajdujące się w kanale La Manche zostały dzisiejszej nocy zaalarmowane sygnałami SOS i rakietami świetlnemi o wielkiem niebezpieczeństwie, w jakiem znalazł się luksusowy parowiec angielski „Winchester Castle", mierzący 20.000 ton, płynący z Południowej Afryki do Anglji.

Okręt znajdował się już blisko wybrzeży, niedaleko Portland. Płynął powoli, bowiem morze zalegała gęsta mgła.

W salonach okrętowych odbywał się właśnie **bal kapitański,** była to bowiem ostatnia noc długotrwałej podróży. Wszędzie grała orkiestra, **tańczono i bawiono się wesoło.**

W pewnej chwili dał się odczuć gwałtowny wstrząs. Wszyscy niemal pasażerowie upadli na podłogę. Zewsząd rozległy się okrzyki przerażenia, nad któremi górował zgrzyt łamanego żelaza.

Okazało się, że okręt najechał na rafy **podwodne,** sięgające w okolicy Portland daleko na pełne morze. Parowiec z przedziurawionem dnem osiadł na skałach.

Sygnały SOS usłyszały liczne okręty, które natychmiast pospieszyły w stronę „Winchester Castle". Razem z okrętami ratowniczemi ruszyły na miejsce katastrofy **trzy kontrtorpedowce.** Sprowadzono też specjalne statki służące do ratowania ludzi.

Założono już **kolejkę linową,** aby po niej sprowadzić pasażerów z przechylającego się coraz bardziej na bok okrętu ponieważ jednak rozpoczął się przypływ postanowiono spróbować, czy nie uda się „Winchester Castle" ściągnąć ze skały. Próby te zawiodły się. „Winchester Castle" otoczony okrętami ratowniczemi ruszył w stronę Southampton. Płynął o własnych siłach, ale bardzo powoli.

Panika wśród pasażerów luksusowego parowca została dzięki wysiłkom kapitana opanowana. Wybuchła jednak na nowo, gdy okręt kilkakrotnie bardzo silnie pochylił się na bok.

Wszyscy pasażerowie zaopatrzeni w pasy ratunkowe stali na pokładzie czekając tylko na hasło aby rzucić się do wody, pewni, że będą uratowani przez towarzyszące im okręty. Do tego jednak nie doszło.

Gdy sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczna, kapitan zdecydował się skierować okręt najbliższą drogą do brzegu.

We wczesnych godzinach porannych „Winchester Castle" dotarł do zatoki Weymouth. **Przy świetle reflektorów rozpoczęto wyładowywać pasażerów.** Gdy tylko ostatni pasażer opuści pokład, wówczas kapitan skieruje statek na mieliznę, aby kosztowny parowiec uratować od utonięcia.

Panika wśród żydów w Niemczech

Po przemówieniu Hitlera

Żydowska agencja telegraficzna (Ż. A. T.) donosi z Berlina:

Pod wpływem przemówienia kanclerza Hitlera na pogrzebie Gustloffa zapanowały wśród ludności żydowskiej w Niemczech nastroje paniczne. Wszędzie panuje lęk przed nowemi zarządzeniami antyżydowskiemi.

Wobec panujących nastrojów wiele berlińskich firm handlowych cofnęło telegraficznie zamówienia na towary wiosenne, gdyż w obecnej sytuacji firmy te nie są pewne jutra.

Setki interesantów gromadzi się w biurach towarzystw żydowskich, które się zajmują sprawami emigracyjnemi, w poszukiwaniu rady, dokąd wyemigrować.

Z inicjatywy Gminy żydowskiej w Berlinie w kazaniach wygłoszonych podczas nabożeństw w synagogach na obszarze całych Niemiec ostro potępiono zabójstwo Gustloffa.

Ta sama agencja donosi, że na terenie Rzeszy w dalszym ciągu prowadzona jest akcja, wypierająca Żydów z życia gospodarczego. Tak np. skarżą się Żydzi, w ostatnich dniach przeszły do rąk aryjskich dwie wielkie żydowskie fabryki wyrobów tytoniowych: „Ginzburger i spółka" w Emmendingen i „Kahn i Eschelmann" w Mannheim".

Sowiety chcą zgody z Japonją

by mieć wolne ręce na zachodzie

PARYŻ, 17.2 (tel. wł.). Francuskie koła polityczne żywo komentują wiadomość nadeszłą z Moskwy, według której komisarz Litwinow wkrótce uda się z wizytą do Tokio.

Panuje ogólne przekonanie, że Litwinow będzie dążył za wszelką cenę do tego, by doprowadzić do porozumienia z Japonją, przez uwzględnienie szeregu jej żądań.

Prasa francuska wyraża nadzieję, że japońskie koła wojskowe skorzystają z tej sposobności i bez wojny osiągną jedne ze swych celów, a mianowicie ograniczenie wpływów sowieckich na Wschodzie.

Jeżeli sprawdzą się przewidywania tutejszych sfer dyplomatycznych co do pokojowego załatwienia zatargu japońsko-sowieckiego, natenczas Sowiety będą mogły wszystkie swe siły poświęcić przygotowaniom do odparcia ewentualnego ataku niemieckiego oraz do odegrania wybitnej poważniejszej roli w wikłających się stosunkach europejskich.

Jest to ciche życzenie tych kół, które prą do ratyfikowania układu francusko-sowieckiego.

Zapowiedź nowych represyj

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

WARSZAWA, 17.2 (tel. wł.). W Cieszynie odbyło się zebranie czeskich działaczy oświatowych. Omawiana była między innemi kwestja stosunku z Polską. Jeden z mówców oświadczył, iż kwestja polska nie jest istotną, bowiem przynależność ziemi cieszyńskiej do Czech jest bezsporna, a jeżeli kwestja ta pojawiła się to spowodowało to ustępliwość władz czeskich. Przy odpowiednim wysiłku i bezwzględnem postępowaniu nastąpi zupełne zjednoczenie ziemi.

Oświadczenie to, jest zapowiedzią nowych represyj ze strony władz czeskich.

Burzliwe zajście

W PARLAMENCIE JUGOSŁOWIAŃSKIM

BIAŁOGRÓD, 17.2. W jugosłowiańskim parlamencie doszło dzisiaj rano do burzliwych zajść. Wywołane one zostały deklaracją jednego z posłów opozycyjnych, w której poseł ów domagał się ustąpienia rządu. Wystąpienie to spowodowane zostało oświadczeniem jednego z ministrów, który porównał parlament do cyrku.

Po odczytaniu deklaracji opozycja poczęła grać na rozmaitych instrumentach. Z tego powodu omało nie doszło do bójki.

Śnieżyce szaleją

W DANJI

KOPENHAGA, 17.2. W Danji od dwóch dni szaleją śnieżyce. Komunikacja kolejowa jest niezmiernie utrudniona. Na czterech linjach wstrzymano wogóle ruch pociągów.

Jeszcze jedna partja

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

„W dniu wczorajszym zostały sfinalizowane trwające od pewnego czasu pertraktacje pomiędzy Narodową Partją robotniczą, Partją narodowych socjalistów i narodowem Stronnictwem pracy (b. zab. rosyjsk.), mające na celu utworzenie stałego porozumienia dla wspólnej akcji całego narodowego Obozu pracy.

Porozumienie znalazło wyraz w przyjętej deklaracji stwierdzającej, że głównem jego zadaniem będzie organizowanie wspólnych akcyj w obronie atakowanych przez kapitalistów praw świata pracy, walka o pracę i chleb dla miljonowych rzesz bezrobotnych, o przebudowę ustroju społeczno-gospodarczego i oparcia go na zasadach planowości i sprawiedliwości społecznej i na uznaniu pracy jako głównego składnika struktury państwowej.

Warunkiem niezbędnym dla przeprowadzenia tych postulatów jest odbudowanie moralnej i organizacyjnej siły narodu polskiego przez przywrócenie mu prawa do udziału w rządzeniu państwem, do swobodnego i powszechnego wybierania ciał parlamentarnych, zdolnych wyłonić z siebie trwałą większość, na której zaufaniu oprzeć się winien silny rząd realizujący żywotne interesy narodu polskiego i program przebudowy społeczno-gospodarczego ustroju w duchu potrzeb polskiego świata pracy.

Porozumienie stronnictw, przeciwstawiając się z całą mocą usiłowaniom żydowsko-kapitalistycznych i czerwonych międzynarodówek zmierzających do narzucenia swej dyktatury społeczeństwu polskiemu, dążyć będzie do skupienia rozproszonych sił polskiej klasy pracującej i ku stworzeniu ścisłej współpracy pomiędzy organizacjami reprezentującemi interesy ludu wiejskiego i miejskiego, na którego dobrobycie, zdrowiu moralnem i patrjotyźmie oprze się niewzruszenie potęga Rzeczypospolitej Polskiej".

Jak widać, po okresie „bezpartyjności" następuje gwałtowna reakcja i w kociołkach partyjnych wre...

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

NIEMOŻNA OBNIŻAĆ
PŁAC ROBOTNIKOM W GÓRNICTWIE

Ze sfer gospodarczych Zagłębia Dąbrowskiego otrzymaliśmy ciekawy pogląd na sytuację w przemyśle górniczym. Ponieważ zagadnienie górnictwa w Zagłębiu to sprawa nietylko pracodawców i pracowników, ale wszystkich mieszkańców Zagłębia, jak również spowodu wypowiadanych najrozmaitszych poglądów na ten temat, z obowiązku dziennikarskiego, notujemy poniższy głos, niepozbawiony wielu słusznych spostrzeżeń. — Red.

Konwencja węglowa zawiązała się w roku 1925, jako jedyny ratunek dla górnictwa węglowego w Polsce. Był to okres tak wielkiej nadprodukcji i spadku cen, że kopalnie przestawały się wywiązywać ze swych zobowiązań pieniężnych nie tylko wobec dostawców i Urzędów Skarbowych, ale nawet w stosunku do robotników.

Konwencja nie zorganizowała wspólnego biura sprzedaży. Ponieważ uchwalane przez Konwencję kontyngenty miesięczne produkcji stale były wyższe od pojemności rynku, powstała konkurencja kopalń przy sprzedawaniu węgla i powstało dawanie dodatkowych tajnych rabatów, co przy kilkakrotnych oficjalnych zniżkach cen węgla, doprowadziło te ceny, konsekwentnie, do tak niskiego poziomu, że produkcja ogromnej ilości kopalń stała się deficytową, z reguły zaś ustały wszelkie inwestycje, bez których żaden przemysł, a więc i węglowy na dłuższą metę istnieć nie może. Zaczął się też ten przemysł kurczyć i zadłużać, 26 kopalń zostało zamkniętych, reszta przeszła na 3 do 4 dni pracy w tygodniu, do domów robotniczych zawitała nędza.

Ceny węgla doszły już w roku ubiegłym do krańcowych nizin. Te „krańcowe niziny" objęły nawet kopalnie, znajdujące się w najlepszych warunkach produkcji, t. j. takie, które eksploatują grube pokłady, z małym dopływem wody, nie mając nadmiernych ciśnień i uskoków.

Kopalnie produkujące wyjątkowo tanio — są nieliczne, nie zdolne do przejęcia na stałe całej produkcji, jakiej kraj potrzebuje, a co najważniejsza, nigdy nie wiadomo, czy warunki, w których pracują dzisiaj, nie zmienią się jutro na gorsze, do poziomu warunków normalnych, lub nawet poniżej tego poziomu. Przykładów takich zmian, w stanie naszych kopalń, mamy aż nadto wiele. W dodatku, te tanio produkujące kopalnie, mają najtańszą robociznę, czyli zatrudniają najmniej ludzi i to tak mało, że stosunek zajętych na nich robotników do robotników produkujących, tąż samą ilość węgla na kopalniach mających warunki trudne — np. eksploatujących cienkie pokłady — ma się jak **3 do 1!** Zdanie więc, jakie daje się słyszeć, że najlepszem posunięciem w produkcji węgla **byłaby koncentracja na tych kopalniach,** które mogą ją prowadzić tanio i dawać tani węgiel, pomijając niewygody płynące z uzależnienia odbiorców od małej ilości producentów i ewentualny wyzysk, polega na całkowitej ignoracji właściwości kopalń. Pozatem, idąc tą drogą, przysporzylibyśmy jeszcze więcej bezrobotnych umysłowych i fizycznych, **bo pracę stwarza rozdrobnienie i upowszechnienie produkcji, nie zaś jej koncentracja.** Należałoby też pomyśleć o zniszczeniu olbrzymich wartości, jakie przedstawiają kopalnie, które musiałyby ulec likwidacji.

Co się tyczy samych cen węgla, to cena węgla opałowego na kopalni „Flora", przed wojną kosztowała, 9 do 10 rb. Gorszy węgiel z pokładów redenowskich w Zagłębiu sprzedawano po 7½ rb. za tonę. Dziś, „Flora", przed ostatnią zniżką, sprzedawała węgiel loco kopalnia po 24 złote, czyli, prawie za połowę przedwojennej ceny. Należy teraz wziąć pod uwagę możność nieograniczonej produkcji przed wojną i **niecałe 3 tygodnie pracy w miesiącu obecnie.** Dalej, wzrost podatków i osławione ubezpieczalnie, które stały się **ropiejącym** wrzodem w przemyśle, **niszczącym i przemysł** i robotnika bez żadnego ekwiwalentu; owszem, przy ekwiwalencie całkowicie ujemnym, gdyż nie dają nic prócz poczucia krzywdy dla ubezpieczonych i demoralizują przez samą gospodarkę funduszami, które zostały im powierzone.

Wszystko to spowodowało, że kopalnie od szeregu lat, nie są w stanie czynić koniecznych inwestycyj, a więc są dewastowane, że jakakolwiek nowa zniżka cen węgla byłaby posunięciem niczem nieusprawiedliwionem, zupełnie nieprzemyślanem, w konsekwencji dla przemysłu zabójczem. Niczem też nie była usprawiedliwiona nowa zniżka niskich cen węgla w Polsce i nikt jej nie wymagał. Kiedy **w Wiedniu** cena jednej tony węgla wynosiła **100 szylingów** plus dostawa do domu i z tego powodu narzekań się tam nie słyszy, u nas, w listopadzie ubiegłego roku, **płacone za węgiel w Warszawie 40 zł., na kopalni 24 zł.,** przewóz bowiem do Warszawy na przestrzeni 310 klm kosztował 13½ zł. a więc stanowił **więcej niż 50% ceny węgla.** Mimo to, bez żadnego względu w istotny stan kopalń, bez żadnych badań na miejscu, zapowiada się przez radjo i gazety o mającej nastąpić przymusowej zniżce cen i przeprowadza się ją, chociaż przemysł protestuje i tłumaczy, czem grozi ta zniżka.

Zniżka ta, korzyści nie przyniosła nikomu. Rolnictwo, które nie ma pieniędzy na sól i na naftę, jak nie było w stanie kupić węgla za 24 złote, tak nie kupi go i za 22 zł. Przemysł przetwórczy, wogóle nie odniosł żadnej korzyści, gdyż ceny na miał nie zostały obniżone. Przeciętny mieszkaniec miast, zniżki nawet 3 zł. miesięcznie, na kosztach opału, nie odczuje, a jak się okazuje, poza Warszawą, w większości miast, zniżka ta do niego nie dotarła. Więc jedyny **skutek, to ostateczne zniszczenie większości kopalń.**

Odnosi się wrażenie, że gdyby przemysł górniczy w Polsce, nie był w rękach przeważnie obcego kapitału lub polskich żydów, to prawdopodobnie zrezygnowałby z odpowiedzialności za konsekwencje i nie sięgnął do jedynego, teoretycznie dostępnego ratunku, do zarobków robotniczych, składających się z należności za kilkanaście dni pracy w miesiącu i nie pogarszał rozpaczliwego stanu tych ludzi, których rodziny żyć muszą najczęściej z kilkudziesięciu złotych miesięcznie. Żaden Polak, dbający o swój kraj, o siebie samego (boć mrzonka jest zadowolenie z osobistego życia wśród okalającego morza nędzy swych bezbronnych braci) nie uczyniłby posunięcia, aby choć część, tej przechodzącej możność kopalń ostatniej zniżki cen, zepchnąć na barki robotnika. Tymczasem staje się inaczej. W sobotę 15 b.m. została wymówiona umowa zbiorowa płac w przemyśle górniczym. Prócz tego niektóre kopalnie zapowiedziały nowe redukcje.

Do tego dojść nie może. Przeprowadzając zniżkę cen Rząd oświadczył, iż w żadnym razie do pomniejszenia zarobków robotniczych nie dopuści. Należy w to wierzyć i ufać, gdyż ta obietnica wobec krańcowej nędzy robotnika powinna mieć wartość złota.

„Nowy prezes Banku Polskiego
strażnikiem stałości waluty"

Objęcie przez wiceministra A. Koca prezesury Banku Polskiego budzi przychylne komentarze w francuskich kołach politycznych i na łamach prasy.

Sen. Camille Rolland zamieścił na łamach radykalnego dziennika „Ere Nouvelle" artykuł pt. „Nowy prezes Banku Polskiego Adam Koc strażnikiem stałości waluty". Sen. Rolland podkreśla, że nominacja prezesa Koca ma znamienne znaczenie zarówno dla dalszej orjentacji polityki polskiej instytucji emisyjnej, jak również dla przyszłej ewolucji życia gospodarczego i finansowego w Polsce. Min. Koc znany jest bowiem zarówno w kraju jak i zagranicą ze swego przywiązania do klasycznych doktryn w dziedzinie walutowej i finansowej. Sen. Rolland przypomina działalność min. Koca w czasie światowej konferencji gospodarczo-finansowej w Londynie w r. 1933, gdy jako szef delegacji polskiej z siłą i autorytetem uwydatniał wolę Polski do konkretnej współpracy w dziele odbudowy ekonomicznej i bezwzględnego utrzymania całkowitej swobody obiegu kapitału i stałości waluty polskiej. Wierność dla tych zasad wyraziła się w przystąpieniu Polski do bloku złotego.

W dalszym rozwoju wydarzeń Polska pomimo kryzysu pozostała wierna klasycznej tezie parytetu złota i stałości waluty, której obrońcą był min. Koc, podczas gdy inne kraje europejskie ograniczały swe płatności zagraniczne i zamrażały długi. W r. 1935 gdy deficyt budżetowy zaczął poważniej wzrastać, rząd polski nie zawahał się, po uzyskaniu pełnomocnictw od Sejmu, przeprowadzić w drodze dekretów szerokiego planu uzdrowienia finansowego i kompresji wydatków budżetowych.

Jako podsekretarz w Ministerstwie Skarbu, Adam Koc był od lat 5 jednym z najbardziej energicznych przedstawicieli polityki surowych oszczędności i równowagi budżetowej. Z tego powodu jego nominacja na stanowisko prezesa Banku Polskiego jest bardzo znamienną. Będzie ona we Francji przyjęta z żywem zadowoleniem. Francja nie żywi wprawdzie wątpliwości co do przywiązania Polski do klasycznych zasad finansowych, ale niemniej jednak tego rodzaju nowe podkreślenie może być conajmniej użytecznem potwierdzeniem, jako cenna gwarancja na przyszłość.

Sen. Rolland przypomina wreszcie rolę, jaką odegrał min. Koc w stworzeniu polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego, zaznaczając, że nowy prezes Banku Polskiego jest zwolennikiem rozwijania gospodarczej współpracy polsko-francuskiej. Z tego powodu francuskie koła gospodarcze i polityczne z dużem zainteresowaniem przyjęły wiadomość o powołaniu min. Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego.

Polska i Niemcy mają wspólnie
domagać się przyznania im kolonij?

„IKC" w depeszy z Berlina przyniósł w niedzielnym numerze zadziwiającą wiadomość tej treści:

„Berlin, 15 lutego (am). „Voelkischer Beobachter" zamieścił znamienny artykuł, wydrukowany w języku polskim pt. „Niema Polski bez morza polskiego".

Autor artykułu omawia rzekome przygotowania Polski do wystąpienia z żądaniami kolonjalnemi.

Zdaniem autora, dążenia te są narazie tylko natury prestiżowej i nie mają znaczenia praktycznego, niemniej jednak posiadają one znaczenie moralne, stawiając Polskę jako równouprawnione mocarstwo w jednym froncie z innemi niezadowolonemi i pokrzywdzonemi mocarstwami, a więc z Niemcami, Włochami i Japonją.

Autor mówi z uznaniem o tych zamiarach Polski w sprawie żądań kolonjalnych, uważając, że ewentualna obecność Polski w jednym szeregu z Niemcami w sprawie kolonjalnej, byłaby dla Niemiec dogodnym sukursem".

Nie ulega wątpliwości, że toby było dla Niemiec dogodnym sukursem, ale czyby w jakimkolwiek stopniu to nam się opłaciło, jest bardzo wielkie pytanie.

Z DNIA

STYL PRAWNICZY

W nr. 9 „Dziennika Ustaw" z 9 lutego 1936 r. (poz. 96) ukazało się Rozporządzenie o stroju urzędowym komorników sądowych. W paragrafie 3 tego rozporządzenia znajdujemy poniższe zdanie:

„...Długość kurtki taka, aby dół jej z tyłu dotykał płaszczyzny siedzenia w pozycji siedzącej".

Oto klasyczny przykład, w jak delikatny sposób prawnik potrafi uniknąć używania brzydkich wyrazów.

Prądy nacjonalistyczne
U DYGNITARZY SOWIECKICH

Do jakiego stopnia daje się zauważyć wzrost prądu nacjonalistycznego w sferach kierowniczych w Rosji sowieckiej, dowodzi zmuszenie Bucharina do **odwołania niepochlebnej charakterystyki,** którą dał w jednym z artykułów o rodzie Obłomowych.

Bucharin wyraża wprawdzie ubolewanie spowodu swej charakterystyki i podkreśla, że naród, który rozwinął się tak dalece, że zajął szóstą część świata i wydał Puszkina, Lermontowa i Tołstoja, nie może być tak scharakteryzowany, jak to uczynił on w swym artykule.

„Trafika Pani Generałowej"

KOMEDJA W 3-CH AKTACH. 5 OBRAZACH. W. BUS FEKETE'GO.

Dyrekcja teatru miejskiego w Sosnowcu trafiła znowu w jeden z właściwych punktów repertuarowych. Tych punktów, objektywnie ujmując rzecz, było wiele. Łącząc je, stworzymy najkrótszą linję łączącą widza zagłębiowskiego z widowiskiem teatralnem — linję, po której kroczy coraz więcej sympatyków i zwolenników teatru, czyniąc nam wszystkim miłą niespodziankę, bowiem— dawno nie widziany tłok przed okienkiem kasy teatralnej. Ten tłok, to nie jest pojęcie równoznaczne z pomyślnością finansową teatru. Mówiąc o „tłoku" — mamy na myśli, w tej chwili, szczęśliwy wybór dyrekcji teatru repertaurowy, oraz, z dnia na dzień, wzrastające uznanie publiczności, dla wykonawców repertuaru.

Takim nie kłamanym uznaniem publiczności dla sztuki i dla gry jest wystawiana w teatrze miejskim w Sosnowcu „Trafika Pani Generałowej". Piszący te słowa, miał możność słuchania tej komedji w Warszawie w wykonaniu zespołu Malickiej. Bez pochlebiania szczerze i gorąco namawiam publiczność zagłębiowską do pójścia do teatru sosnowieckiego, aby posłuchać tej komedji, w wykonaniu naprawde bardzo dobrem.

Przedewszystkiem jeżeli mowa o samej komedji; o jej fabule, ta będąc zbudowaną znakomicie, daje słuchaczowi, wiele zadowolenia. Węgrzy mają wiele poczucia zdrowego humoru, nie wpadając w rubaszność, w szarżę, nieprzyjemną w smaku gorzyczą, a raczej drażnią go., papryką. I dlatego, zapewne, komedje pióra autorów węgierskich tak są odmienne od innych i tak mocno biorą za serce.

„Trafika Pani Generałowej" — łączy w sobie: bezpośredni humor, żywość, trochę sentymentalności, oraz aktualność. Powiązanie tych wszystkich elementów, w sposób harmonijny, nie wpadając w rubaszność, w szerżę, w łzawość drażniącą i moralizatorstwo daje dobre świadectwo o autorze, rozumiejącego na czem polega sceniczność i atrakcyjność sztuki. Komedja zbudowana jest dobrze: rozśmiesza, rozrzewnia i zmusza do lekkich refleksyj. Jako fabuła — intryguje, interesuje, utrzymuje w napięciu uwagę do ostatniego aktu.

Zapewne, złe wykonanie, mogłoby zwichnąć najlepsze intencje autora. Wykonanie jednak stoi na poziomie, mogącym zadowolnić nawet bardzo wybrednych teatromanów. Dlaczego? Bowiem reżyser i dekorator w jednej osobie t. j. p. dyr. Gołaszewski, dysponując niewielkiemi możliwościami materjalnemi, dzięki swej inwencji reżyserskiej i dekoratorskiej dał widowisko, jak się to mówi, „zapięte na ostatni guzik". Reżyserska wykorzystał doskonale materjał zespołowy. Dekoracyjnie — dał nam, w sposób modelarski (uwzględniając możliwości materjalne) znakomitą oprawę konturową i efektów świetlnych (w szczególności w II-gim akcie). Mam wrażenie, iż dekoracyjne rozwiązanie p. Gołaszewskiego, przetransportowane na scenę o nieporównanie większych możliwościach technicznych, byłoby ewenementem we współczesnej sztuce dekoracyjnej - scenicznej.

Najzupełniej na wysokości zadania stanął zespół aktorski. Jako wykonawcy ról głównych znakomicie wywiązali się pp.: Gołaszewska, Arciszewska i Stróżyńska oraz p. Krotke. Jeżeli wolno radzić proponowałbym p. Gołaszewskiej mniej rozrzutności w gestykulacji, p. Arciszewskiej stanowczo mniej dramatycznego patosu (nie spotykanego w życiu codziennem), a p. Stróżyńskiej więcej swobody naturalnej w 1-ym akcie. Z epizodów, godnych podkreślenia, mało powiedziane, godną pełnego uznania jest „żebraczka" odtworzona przez p. Rapacką. I z epizodu można stworzyć w całem tego słowa znaczeniu „majstersztyk".

P. Golczewski jest dobry, ale... mógł by być lepszym. Tak napewno będzie w następnych wykonaniach, które powinny osiągnąć liczbę rekordową. Pozostała część zespołu spisała się najzupełniej dobrze.

„Trafika pani generałowej" — to niewątpliwy suksec artystyczny teatru miejskiego w Sosnowcu.

(as).

Zarząd nie może bezpodstawnie

wykluczyć członka ze Stowarzyszenia

Zapewne po raz pierwszy w dziejach naszych stowarzyszeń społecznych zdarzył się wypadek, aby komornik sądowy wystąpił w roli opiekuna pokrzywdzonego członka organizacji.

Zdarzyło się tak, iż zarząd Związku pracowników kupieckich w Poznaniu bezpodstawnie pozbawił praw członkowskich jednego ze swych członków p. Kamasę. To też gdy p. Kamasa przybył przed kilku dniami na walne zebranie, zatrzymano go u wejścia i nie wpuszczono na salę obrad.

Z tą chwilą stała się rzecz nieoczekiwana. Oto przed obliczem zarządu stanął komornik sądu grodzkiego i złosem donośnym odczytał następujące pismo:

TYTUŁ WYKONAWCZY

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 10 lutego 1936 r.

Sąd Grodzki w Poznaniu w osobie sędziego Wiznera w obecności protokulanta apl. sąd. Namysła po rozpoznaniu w lutym sprawy z powództwa Stefana Kamasy, pomocnika kupieckiego w Poznaniu, ul. 27 grudnia 20 m. 11, przeciwko Związkowi Zawodowemu Pracowników Kupieckich, Przemysłowych, Bankowych i Biurowych w Polsce z siedzibą w Poznaniu, działającemu przez Zarząd w osobach Stanisława Cofty, Wawrzyńca Juszczaka-Dąbrowskiego w Poznaniu, ul. Podgórna 12b o ustalenie

postanawia O. P.

W drodze tymczasowego zarządzenia po myśli art. 859 par. 1 i par. 2 KPC zabezpieczyć powództwo w tym kierunku, że zakazuje się pozwanemu przeszkadzania powodowi w wykonywaniu jego praw członkowskich.

(—) Stefan Wizner

Wypisano

Poznań, dnia 10 lutego 1936 r.

Sąd Grodzki w Poznaniu zaleca i rozkazuje wszystkim urzędom i osobom, których to dotyczyć może, aby postanowienia tytułu niniejszego wykonały, oraz gdy o to prawnie wezwane będą, udzieliły pomocy.

Sędzia.

Po odczytaniu powyższego pisma komornik wprowadził przywróconego w prawach członka do sali obrad, a zebrani w ten sposób zareagowali na niesłuszną decyzję zarządu, że p. Kamasę powołali na stanowisko prezesa Stowarzyszenia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

18 Wtorek	Dziś Symeona Jutro Konrada Wschód słońca 6 m. 56. Zachód „ 17 m. 1.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZA[illegible]BIE: „Baron Cygański".
PAŁACE: „Gabinet figur woskowych".
EDEN: „Dawid Copprfield".

× **ODCZYT W LEKTORJUM POWSZ. W SOSNOWCU.** W środę dn. 19 bm. odbędzie się w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, ciekawy odczyt z dziedziny lotnictwa p.t. „O bohaterach przestworzy". Odczyt wygłosi prof. J. Lassota. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

× **O KOBIECIE DZISIEJSZEJ WOBEC ZAGADNIEŃ CHWILI.** Na temat powyższy wygłosi w Czeladzi, w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, odczyt, w środę, dnia 19 bm. o godz. 16 p. Wanda Ładzina, wiceprzewodnicząca zarządu głównego Związku pań domu w Warszawie. Na odczyt ten proszone są o przybycie członkinie miejscowego koła Związku pań domu oraz wszystkie mieszkanki Czeladzi, interesujące się zadaniami kobiety polskiej. Wstęp na odczyt bezpłatny.

× **WICEPREZYDENT DĄBROWY** p. Trzesimiech wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, celem omówienia z miarodajnemi czynnikami akcji walki z bezrobociem.

× **NOWY ZARZĄD ZW. POD. REZ. W DĄBROWIE.** Dnia 2 lutego r.b. odbyło się walne zebranie ogólnego Związku podoficerów rezerwy koło w Dąbrowie, z udziałem przedstawiciela okręgu komendanta T. Dynera. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: prezes Trocha Roman, członkowie: Paliński Franciszek, Czubak Cyprjan, Rabenda Stanisław, Nisiołek Izydor, Bałazy Leon, Mirek Stefan i Cieślikowski Antoni.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 18 lutego teatr miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apollo", świetną operetkę Hervego z prologiem i epilogiem K. Ćwierka p.t. „NITOUCHE". — Przedstawienie dla zespołów robotniczych.

Jutro, dnia 19 lutego o godz. 7 wiecz. — przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, doskonała komedja Bus-Feketego p.t. „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ".

—xx—

×**Z ŻYCIA ZW. LEGJONISTÓW W DĄBROWIE.** Dn. 16 bm. odbyło się walne zebranie Związku legjonistów polskich w Dąbrowie, pod przewodnictwem prezesa okręgu p. T. Toby, gdzie sprawozdania składali prezes Stawiński, sekretarz Z. Bąbczyński, kierownik Bratniej Pomocy J. Szary, skarbnik J. Bem, gospodarz P. Mazurek, kier. ref. oświatowego B. Przybylak oraz komisja weryfikacyjna K. Kłębek. Po sprawozdaniu członków zarządu, uchwalono wiele rezolucyj oraz wysłano depesze: do Pana Prez. Rzeczypospolitej, gen. insp. Rydza-Śmigłego, premjera Kościałkowskiego, zarządu głównego i wojewody dr. Dziadosza. Na prezesa oddziału został wybrany T. Stawiński, ne członków zarządu pp.: J. Szary, K. Kłębek, J. Bem, B. Przybylak, Z. Bąbczyński, A. Otto. Komisja rewizyjna: R. Lachur, St. Włodarczyk i M. Hudeczek. W wolnych wnioskach poruszono sprawę przyjęcia w poczet członków, dawnych członkiń Ligi kobiet.

× **DANCING W PODZIEMIACH SAVOYU.** Organizacja przysp. kobiet do obrony kraju, oddziału II z cenzusem urządza 23 lutego 1936 r. w niedzielę dancing w podziemiach Savoy'u uroz[illegible]aicony występami artystycznemi. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Pracownicy przemysłowi i handlowi

W OBRONIE SWYCH PRAW

W niedzielę, dnia 16 bm. odbyło się plenarne zebranie zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, na którem rozpatrywano ogólnie sytuację w przemyśle, a w szczególności w górnictwie.

Zebrani postanowili każdy wypadek zamierzonej redukcji czy obniżki płac zgłaszać władzom, które, przeciwstawiając się tym tendencjom ze strony pracodawców, powinny znaleźć skuteczne środki hamujące zubożenie pracowników.

Pozatem omawiano sprawy związane z kongresem Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie, który odbędzie się w dniach 1 i 2 marca b.r. i zastanawiano się nad udziałem przedstawicieli organizacyj pracowniczych w naradzie gospodarczej, zwołanej przez Rząd do Warszawy na koniec b.m.

—xx—

× **LIGA MORSKA I KOL. ODDZIAŁ W SOSNOWCU** przedstawi wyniki swej całorocznej działalności w dniu 1 marca b.r. o godz. 10 rano w sali Związku zaw. prac. ubezp. społ. przy ul. Kołłątaja 17 na zwyczajnem dorocznem walnem zebraniu Ligi morskiej i kolonjalnej, obwodu i oddziału w Sosnowcu. W razie nieprzybycia na powyższy termin przepisanej liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 10.30 bez względu na ilość obecnych. Prawo czynnego udziału w zebraniu przysługuje członkom za okazaniem legitymacji, pozatem wstęp wolny dla osób wprowadzonych przez członków.

×**PODZIĘKOWANIE.** Podwieczorek reprezentacyjny urządzony dn. 16 bm. w podziemiach restauracji „Savoy" na rzecz bibljotek Macierzy przyniósł dochodu zł. 309.35. Szanownemu Komitetowi pań za tak życzliwie podjętą imprezę, przybyłym gościom za poparcie takowej oraz Sz. ofiarodawcom kwiatów i wina składa serdeczne podziękowanie.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu

× **WIECZÓR ŚMIECHU I HUMORU W DĄBROWIE.** Kol. przysp. wojsk. sekcja sceniczna, urządza w sali własnej, przy ul. Kolejowej 4 w Dąbrowie, w sobotę 22 bm. wieczór śmiechu i humoru z programem następującym: 1 aktowa farsa p.t. „Miecz Damoklesa", monolog „Jakób pokątny doradca", taniec kozaka, skecz „Gurewicz i S-ka" oraz krotochwila w 1 akcie, „Koziołowskie psoty". Bilety wstępu otrzymać można wcześniej w świetlicy KWP. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

× **ZEBRANIE POD. REZ. W STRZEMIESZYCACH** odbyło się w dn. 16 bm. Zebranie zagaił prezes L. Paszkowski, witając przedstawicieli okręgu w osobach inż. Szlanera i zast. kom. Walca, oraz zaproszonych podof. rezerwy. Na przewodniczącego powołano p. Walca, na sekretarza p. J. Dławichowskiego, a na asesora p. K. Pilawskiego. Referat p.t. „Dlaczego organizujemy się" wygłosił p. inż. Szlaner. Następnie zabrał głos p. Walc, który zaznajomił zebranych z celami organizacji i korzyściami wypływającemi z należenia do Związku. Ostatni zabrał głos p. Józef Sietrecki, jako komendant Koła, który wezwał zebranych do wspólnej pracy nad wyszkoleniem własnem dla dobra państwa i społeczeństwa. Lokal Związku mieści się przy ul. Kolejowej nr. 6. Deklaracje można składać w czwartki od godz. 18 do 20.

Po wymówieniu płac

w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego

W związku z wymówieniami warunków płac w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego Inspektorat pracy rozesłał do Związków zawodowych pisma, aby związki oświadczyły się niezwłocznie, czy będą pertraktować z przemysłowcami, czy nie.

Jak się dowiadujemy Związek zawodowy górników „Praca Polska" wyraził prowdopodobnie zgodę na prowadzenie rokowań. Co się tyczy Centralnego Związku górników, to decyzja zapadnie dzisiaj, po posiedzeniu komitetu wykonawczego, którego posiedzenie wyznaczono na godzinę 10 rano.

Konferencja delegatów ZZZ zwołana została na środę.

Jak słychać CZG ma zamiar wogóle nie prowadzić rokowań. Najbliższe dni wyjaśnią sytuację. O ile się można zorjentować, czynniki miarodajne dążą do szybkiego skrystalizowania położenia celem powzięcia decyzji, regulującej sprawę płac w przemyśle górniczym

Z NIEDZIELI ZJAZDOWEJ

Sprawy, które obchodzą Zagłębie Dąbrowskie

Ostatnia niedziela upłynęła w całej Polsce pod znakiem zjazdów.

Zakończenie Zjazdu inżynierów budowlanych

Dnia 16 b.m. zakończył się w Katowicach ogólnopolski zjazd inżynierów budowlanych. Zjazd wypadł imponująco. Organizacja była znakomita. Na zjazd przybyło w sobotę i w niedzielę około 300 delegatów z całej Polski.

W sobotę obradowała sekcja ogólna pod przewodnictwem d-ra Kaufmanna z Katowic, oraz sekcja stalowa pod przewodnictwem d-ra Hubera z Warszawy. Na zebraniu wygłoszono wiele naukowych referatów. W sobotę wieczorem w Syndykacie Hut Żelaznych odbyło się zebranie towarzyskie, w którem wzięło udział około 300 osób.

W niedzielę obradowała sekcja żelbetonowa pod przewodnictwem inż. Zausa. Zjazd zamknął w niedzielę popołudniu przewodniczący inż. Toruń, który w swem przemówieniu podkreślił wysoki naukowy poziom referatów, oraz świetny stan polskiej nauki technicznej. Zjazd uchwalił szereg wniosków.

W poniedziałek uczestnicy zjazdu udali się do huty „Pokój“ w Nowym Bytomiu, następnie do huty „Piłsudski“ w Chorzowie i do huty „Zgoda“, a wreszcie do szybu „Prezydent Mościcki“ w Chorzowie. Nadto goście zwiedzili Zagłębie Dąbrowskie, cementownię i kopalnię „Saturn“.

Czego żądają pracownicy miejscy?

W niedzielę 16 b.m. odbyły się w Warszawie nadzwyczajne zjazdy delegatów pięciu związków, reprezentujących ogół pracowników miejskich i użyteczności publicznej z terenu całej R. P. Na zjazdach tych uchwalono rezolucje identycznej treści, a mianowicie:

1) Zważywszy, że ustawodawcze uregulowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych winno być poprzedzone gruntowną reformą finansów komunalnych i zrewidowaniem zakresu działania związków samorządowych.

2) że projekt ustaw pracowniczych w brzmieniu ustalonem przez Radę ministrów jest w istotnej swej treści wynikiem nastawienia konjunkturalnego.

3) że projekty tych ustaw dzielą pracowników samorządowych na rozliczne kategorje o różnych uprawnieniach i nie respektują praw nabytych na podstawie dotychczasowych obowiązujących przepisów.

Nadzwyczajny zjazd delegatów stwierdza, że uchwalenie wspomnianych projektów ustaw nie leży w chwili obecnej w interesie związków samorządowych i pracowników i że projekty te nie odpowiadają wymaganiom, wynikającym ze specjalnego charakteru służby samorządowej, wobec czego wzywa zarząd główny do spowodowania wyłonienia wspólnej delegacji międzyzwiązkowej celem wysłania jej do p. prezesa Rady ministrów, oraz panów marszałków Sejmu i Senatu, ażeby przedstawić solidarną opinję i uzyskać w projektowanych ustawach zmiany w myśl postulatów związków, zgłoszonych na konferencjach zwołanych przez min. spraw wewnętrznych.

Jednocześnie zatwierdzając dotychczasową akcję zarządu głównego zjazd poleca mu dalszą obronę praw pracowników samorządowych wespół z innemi centralami, pokrewnych związków zawodowych i upoważnia tenże zarząd do powzięcia potrzebnych decyzyj z innemi organizacjami w kierunku obrony najważniejszych postulatów pracowników samorządowych, deklarując uroczyście ze swej strony całkowite poparcie.

Zjazd piekarzy z całej Polski w Warszawie

W niedzielę 16 b.m. odbył się w Warszawie ogólny zjazd piekarzy z całej Polski.

Po nabożeństwie w kościele O.O. Kapucynów obrady rozpoczęły się o godz. 11 w lokalu Resursy obywatelskiej. Zagaił zjazd p. Bronisław Magiera, prezes komitetu organizacyjnego Stow. właścicieli piekarń R. P., poczem zjazd przez aklamację powołał na przewodniczącego p. Antoniego Sadłowskiego z Katowic. Następnie prezes komitetu organizacyjnego p. Magiera złożył sprawozdanie z działalności komitetu za okres od 15 sierpnia ub. roku do 15 lutego bież. roku.

Referat na temat organizacji piekarstwa polskiego wygłosił p. Antoni Sadłowski. W referacie swoim stwierdzając ogólną ciężką sytuację rzemiosła polskiego, spowodowaną przez nowelę do ustawy przemysłowej, która odebrała uprawnienia gospodarcze cechom i zlikwidowała związki cechów, akcentował on konieczność konsolidowania wysiłków całego rzemiosła w kierunku przywrócenia poprzednich uprawnień cechów. Dowodził on, że w interesie gospodarczym całego państwa leży rozszerzenie jaknajdalej idących uprawnień cechów rzemieślnicz. Wywody te zgromadzenie przyjęło oklaskami. Po uchwaleniu zmian statutu, zgromadzenie przystąpiło do wyboru władz stowarzyszenia.

Wynik wyborów przedstawia się jak następuje: Prezesem zarządu głównego został wybrany p. Bronisław Magiera z Warszawy. Wiceprezesem zostali wybrani p. Ignacy Józefowicz z Grudziądza, Kazimierz Jęczkowski z Poznania, Artur Kniotek z Mysłowic i Mieczysław Riechert z Warszawy. Generalnym sekretarzem został p. Antoni Sadłowski z Katowic, jego zastępcą zaś p. Marjan Chlebko z Warszawy, skarbnikiem Józef Saia z Warszawy, zastępcą jego Józef Drzewiecki z Warszawy, przyczem zgromadzenie postanowiło do ścisłego prezydjum powołać p. Kazimierza Kopydłowskiego z Krotoszyna. Członkami zarządu głównego zostali wybrani pp. Tadeusz Kozłowski z Krakowa, Józef Kling z Siedlec, Jan Zajączkowski z Grudziądza, Stypiński z Kalisza, Marjan Ludwiczak z Poznania, Ludwik Piętosz z Warszawy, Józef Drzewiecki Warszawy i Wincetny Kurowski z Płocka. Wybrano ponadto 15-tu zastępców członków zarządu, oraz sąd stowarzyszenia. W skład sądu stowarzyszenia wchodzi prezes p. Kazimierz Grabiński z Łodzi i 6-ciu członków. Wybrano również komisję rewizyjną, przewodniczącym której został p. Domke z Warszawy.

Następnie wygłoszono kilka referatów.

Nad czem radzili rzeźnicy i wędliniarze

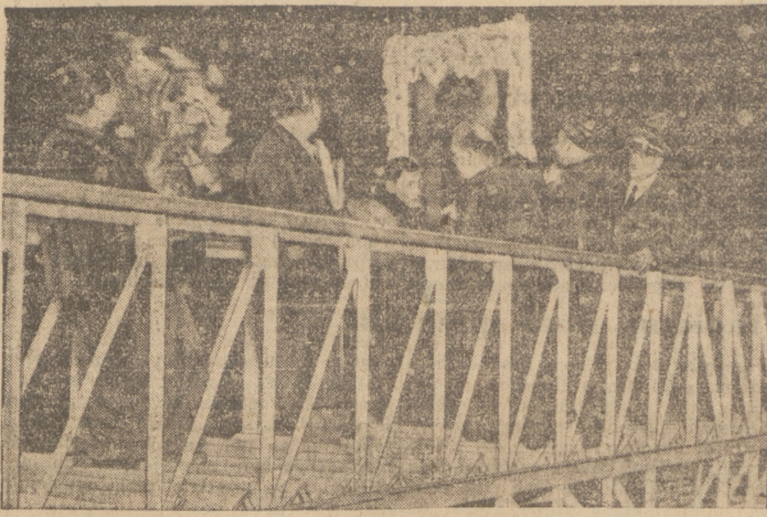
W niedzielę 16 b.m. odbył się w Warszawie zjazd rzeźników i wędliniarzy z całej Polski. Omawiana była szeroko gospodarka bekonowa. Na zjeździe zaznaczono, że przed rokiem został zmieniony kurs naszej polityki rolnej. Zamiast popierać eksport zbożowy, popieramy obecnie eksport trzody chlewnej. Na eksport przeznaczony jest towar standaryzowany, a głównie bekony, które są produkowane ze specjalnych gatunków trzody i hodowane głównie przez wielkich zasobnych w środki rolników.

Eksport bekonów nie zadawala jednak bekoniarzy, którzy za pośrednictwem kapitału zagranicznego chcą opanować rynek wewnętrzny i uprawiają dumping na tym odcinku. Wytwarza się zatem paradoksalna sytuacja, — świnia drobna bekonowa idzie wgórę, a ciężka wyprodukowana przez chłopa spada w cenie. Stan ten wywołuje naturalnie protesty rolników, którym wcale się nie uśmiecha dyktatura na rynku mięsnym kilku potentatów kapitalistów zagranicznych. Protestują przeciwko temu również rzemieślnicy, których bekoniarze pozbawiają pracy.

Na zjeździe podkreślono, że rzemiosło bynajmniej nie obawia się konkurencji bekoniarń, ale żąda, aby posiadały one te same warunki pracy, co rzemieślnicy. Również żądają oni udziału w eksporcie, gdyż rzemieślnicy, a szczególnie wędliniarze krakowscy, wywozili bardzo poważne ilości wędlin i mięsa zagranicę jeszcze przed wojną. W tych warunkach zagadnienie ochrony rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, które liczy przeszło 40.000 warsztatów pracy, wymaga szybkiego rozwiązania.

Zjazd wypowiedział się za tem, ażeby podatek ubojowy opłacały również bekoniarnie. Na zjeździe omawiano też sprawy cen, wychodząc z założenia, że koniecznem jest przystosowanie cen do zdolności nabywczej szerokich warstw ludności.

Zjazd domagał się przywrócenia uprawnień gospodarczych cechom i postanowił w dniu 19 a 20 kwietnia zwołać kongres rzeźnictwa i wędliniarstwa z całej Polski.



Alpejska dywizja włoska wyjeżdżając na front włoski zabrała ze sobą cudowny obraz Matki Boskiej. Na ilustracji moment przenoszenia obrazu na okręt.

Paweł Grzeszolski

truciciel z Zagłębia

Osoba Pawła Grzeszolskiego, przebywającego od roku w więzieniu będzińskiem pod zarzutem otrucia żony i dzieci, nie przestaje nadal interesować mieszkańców Sosnowca, którzy z niecierpliwością oczekują na mający się wkrótce odbyć proces.

Łatwo więc zrozumieć jakie wrażenie wywołał sensacyjny wniosek obrońcy Grzeszolskiego, adw. Hofmokl-Ostrowskiego o przeniesienie rozprawy z Sosnowca do Warszawy.

Wniosek swój motywuje on rzekomem wzburzeniem opinji publicznej w Sosnowcu.

Czy wniosek ten zostanie przyjęty — nie wiemy, w każdym bądź razie wśród łał on zrozumiałe zaniepokojenie wśród mieszkańców Sosnowca jest on różnie komentowany. Być jednak może, że o ile wniosek taki został rzeczywiście postawiony, w najbliższych dniach sąd poweźmie odpowiednią w tej sprawie decyzję.

Jak się dowiadujemy, jutro t.j. dn. 19 bm. znajdzie się na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu jedna z licznych spraw, wynikłych na tle tarć rodzinnych, panujących od dłuższego czasu pomiędzy Grzeszolskim, a rodziną jego zmarłej żony — Bugajami.

Paweł Grzeszolski stanie jutro przed sądem pod zarzutem podrobienia na dziewięciu wekslach żyra swego teścia, Wincentego Bugaja, za co w ub. roku został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Naturalnie na rozprawę zostanie on sprowadzony z więzienia będzińskiego.

Hej Bracia, Sokoli!...

Z wieczornicy „Sokoła“ w Dąbrowie

Sokół polski, wierny zasadzie „silnego ducha w zdrowem ciele“, nie poddaje się w okresie ciężkich czasów a przeciwnie, dąży wytrwale do pokonywania wszelkich trudności, zdobywając sobie coraz większe szeregi ludzi i przysparzając społeczeństwu zdrowe i silne jednostki.

W pracy tej przoduje gniazdo „Sokoła“ w Dąbrowie, które b. energicznie pracuje na swym terenie, zdając od czasu do czasu egzamin publiczny ze swojej działalności.

Ubiegłej niedzieli Tow. gimn. „Sokół“ urządziło w salach Ogniska b. piękną i dobrze zorganizowaną wieczornicę p. n. „Wieczornica Kościuszkowska“, której wielką sensacją była drużyna olimpijska ze Śląska, zaproszona przez gniazdo dąbrowskie. Duża sala Ogniska, udekorowana barwami narodowemi i zieleni, już o godz. 5 popoł. wypełniona była po brzegi publicznością.

Na scenie ozdobionej portretem symbolu sokolstwa polskiego Tadeusza Kościuszki zasiedli kierownicy gniazd zagłębiowskich z prezesem Sokolstwa dh **dyr. Karneyem**, **prez. dyr. Gadomskim**, **dr. Kotarskim**, **Winnickim** i in.

Punktualnie o godz. 5 rozpoczęły się popisy gimnastyczne sokolic i sokołów. Wykonywano ćwiczenia: wolne druhen i druhów, obrazy pokazowe wg Gołaszewskiej i Zamojskiej, obrazy z wiankami, piramidy, obrazy grunwaldzkie druhów, ćwiczenia na poręczy i drążkach oraz tańce, które nagradzane były huraganem braw. Ogólny zachwyt wzbudzało wykonanie krakowiaka i mazura, przygotowane przez **inż. Gadomskiego i nacz. Knapika**.

Ewenementem wieczornicy był występ drużyny olimpijskiej ze Śląska w składzie: **Breguła, Ślosarek, Pradela i Rostek**. Popisy ich wzbudzały ogólny zachwyt. Nagradzani hucznemi oklaskami olimpijczycy powtarzali swoje produkcje po kilka razy.

Na zakończenie prezes **dyr. Karney** wręczył zawodnikom dyplomy, zachęcając ich do dalszej owocnej pracy sokolej.

Po ćwiczeniach została odegrana jednoaktówka pt. „Werbel domowy“, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Cały popis wypadł znakomicie, co świadczy o wytrwałej i planowej pracy kierownictwa gniazda z **p. Stan. Knapikiem** na czele.

R. K.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 18 LUTEGO

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Muzyka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.50 „Karnawał zwierząt“ w wyk. filharmonijskiej ork. symf. (płyty). 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert orkiestry dętej pracowników tramwajów i autobusów miejskich. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Skarby Polski“ odczyt. 17.15 „Słownik niemiecki“— reportaż muzyczny. 17.50 „Encyklopedja mówiona“. 18.00 Recital fortepianowy Wiktora Schleiera. 18.30 „Wychowawca i wychowanek“ odczyt. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „O sporcie fotograficznym i fotografji sportowej“ feljeton. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z sali Teatru Wielkiego w Poznaniu. 22.30 Odczyt gospodarczy. 22.45 „Kaprysy zimy“ Tadeusza Prewitta. 23.05 Muzyka taneczna (płty).



Karnawał — to zabawa w przebieranie.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ZGON DYR. HELENY MALCZEWSKIEJ.** W ub. niedzielę zmarła po kilkumiesięcznej chorobie niezwykle poważana przez całą ludność Zawiercia dyrektorka miejscowego gimnazjum żeńskiego ś. p. Helena Malczewska. Zmarła wychowała liczne zastępy młodzieży żeńskiej w duchu katolickim i narodowym, to też zgon Jej wywołał powszechny żal. Ś. p. Malczewska pomimo licznych i odpowiedzialnych obowiązków zawodowych, potrafiła zawsze znaleźć dość czasu by móc oddać swe usługi, swoje doświadczenia miejscowym organizacjom społecznym. To też zgon jest prawdziwą stratą nietylko dla młodzieży, lecz także i dla całego społeczeństwa miejscowego.

× **ODCZYT P. ŁADZINY.** Dzisiaj, we wtorek, o godzinie 4 popoł. odbędzie się w sali kina „Stella" odczyt p.t. „Kobieta dzisiejsza wobec zagadnień chwili". Odczyt ten wygłosi wiceprzewodnicząca głównego zarządu Związku pań domu w Warszawie p. Ładzina. Ze względu na aktualny temat oraz prelegentkę, znaną i cenioną w całej Polsce, niewątpliwie na odczyt ten stawią się tłumnie nietylko członkinie koła, ale i niestowarzyszone panie. Wstęp na odczyt jest bezpłatny.

× **NOWY ZARZĄD LEGJI INWALIDÓW.** W ub. niedzielę odbyło się walne doroczne zebranie członków Legji Inwalidów im. gen. Sowińskiego w Zawierciu. Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania złożono poszczególne sprawozdania oraz udzielono zarządowi absolutorjum. W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego zarządu weszli pp.: Grabowski Stanisław, Cichoń Józef, Wnuk Jan, Otręba Franciszek i Tomaski Zygmunt. Na walny zjazd delegatów wojewódzkich i walny zjazd w Warszawie, wybrano pp. Grabowskiego Stanisława i Cichonia Józefa.

KRONIKA OLKUSZA

× **POŻEGNANIE P. STAROSTY POW.** Opuszczający Olkusz p. starosta Gliszczyński, żegnany będzie uroczyście przedstawicieli mieszkańców powiatu na specjalnie zorganizowanej akademji. Odbędzie się ona w salach miejscowej Resursy obywatelskiej w dn. 29 bm. o godz. 19. Przygotowaniem pożegnalnej akademji zajął się komitet z p. wicestarostą Trznadlem na czele.

× **NA DALSZE DWA TYGODNIE ZAPEWNIONO IM PRACĘ.** Z dn. 15 bm. upłynął termin wymówienia pracy wszystkim robotnikom cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu. Ponieważ w fabryce pozostał większy zapas klinkieru do zmielenia oraz remont urządzeń fabrycznych, wszyscy robotnicy, którym pracę wymówiono, zostali nadal zatrudnieni, przypuszczalnie na okres dwóch tygodni.

× **POWSTANIE SPÓŁDZIELNI SPOŻ.** W ub. niedzielę w sali Domu robotniczego w Olkuszu odbyło się walne organizacyjne zebranie w sprawie założenia spółdzielni (kooperatywy) urzędniczej w Olkuszu. Zebranie zagaił w obecności 126 osób przewodniczący komitetu organizacyjnego p. St. Lipka. Referat o celach i zadaniach spółdzielni, wygłosił delegat Rady okr. spółdz. spożywców w Będzinie, p. Kaleta, który jednocześnie objął przewodnictwo na zebraniu. Następnie p. Lipka zapoznał zebranych ze statutem spółdzielni, który został przyjęty. Do Rady nadzorczej spółdzielni wybrano 12 osób. Plan dalszej pracy komitetu spółdzielni zakomunikował zebranym w obszernym referacie p. J. Podworski, podkreślając, że do spółdzielni zapisało się już 68 udziałowców, deklarując udziałów na sumę zł. 6.900 zł. W końcu zebrani uchwalili przystąpić bez zastrzeżeń do Związku spółdzielni spożywców R. P. „Społem", centrala w Warszawie. Spółdzielnię zakładają wspólnie urzędnicy fabr. „Olkusz", Wydziału powiatowego, Magistratu m. Olkusza i Urzędu skarbowego.

× **P. TOPOREK WYJAŚNIA**, że pobyt Franciszka Tomanka, kastratora z Chozowa, o czem była wzmianka w K. Z. z dn. 16 bm., z tego powodu, że p. Tomanek wyraził się w sposób obelżywy o państwie polskiem. Ma być to zapewne okoliczność łagodząca.

× **OKRADZENIE SKLEPU.** W Krzykawie, gm. Bolesław, nieujawnieni sprawcy okradli sklep Józefa Ślęzaka. Wartość skradzionego towaru wynosi około 1000 złotych.

× **CZYJ ROWER?** Policja sławkowska odebrała od Józefa Imielskiego z Dąbrówki, gm. Bolesław, rower, pochodzący z kradzieży. Rower ten Imielski nabył od zawodowego złodzieja Stanisława Szotka z Starczynowa.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Skazanie zabójcy ucznia

Duże poruszenie wśród mieszkańców Sosnowca wywołał głośny swego czasu wypadek nieumyślnego zabójstwa dziecka przez woźnego szkoły powszechnej w Niwce, 37-letniego Ignacego Glejta. Jak już w swoim czasie pisaliśmy z niewiadomych bliżej powodów Glejt uderzył w głowę kijem od szczotki 12-letniego Czesława Mastalerza tak mocno, że chłopiec, po powrocie do domu, ciężko się rozchorował, dostał torsyj, zaniemówił, a wkrótce potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Glejtowi wytoczono proces, który ostatnio znalazł się na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu, został on jednak odroczony na wniosek prokuratora, który zażądał dokonania wizji lokalnej.

Po przeprowadzeniu oględzin gdzie miał miejsce tragiczny wypadek, sąd przystąpił do wysłuchania opinji lekarzy, poczem, po przemówieniu stron ogłosił wyrok, skazujacego mimowolnego zabójcę Mastalerza na 2 lata więzienia z tem, że kara, na mocy amnestji, została mu zmniejszona do połowy.

Kuplerka

W związku z masowemi rewizjami, przeprowadzonemi w podejrzanych lokalach, policja dokonała ciekawego „odkrycia", zatrzymując w mieszkaniu 40-letniej Anieli Szybowej z Sosnowca (Targowa 14) jakiegoś mężczyznę oraz dziewczynę lekkich obyczajów, która, z wiedzą właścicielki, uprawiała tam nierząd. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał kuplerkę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

Z brzytwą na stróża

Wieś Sarnów, powiatu Będzińskiego była widownią krwawego zajścia, którego ofiarą padł stróż nocny, Józef Cielniaszek. Będąc na nocnym obchodzie Cielniaszek zaczepiony został przez Stanisława Katolika ze wsi Przeczów, (pow. Będziński), który uderzył go laską w głowę, a następnie, kiedy Cielniaszek upadł na ziemię, zmasakrował mu twarz brzytwą. Po wypadku nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie przeleżał kilka miesięcy. Epilog tego zajścia rozegrał się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Po przesłuchaniu świadków Katolik został skazany na rok więzienia.

Tragiczny finał sprzeczki

Pomiędzy robotnikiem Franciszkiem Kozłem, a 24-letnim Bolesławem Boroniem (wieś Grabocin, pow. Będziński) doszło kiedyś do sprzeczki, w czasie której Boroń wyprowadzony z równowagi, żartami kolegi, schwycił leżącą na ziemi 5 kilogramową rurę żelazną i uderzył nią w głowę Kozła, tak mocno, że nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki. Sąd, opierając się na zeznaniach poszkodowanego, oraz świadków zajścia, skazał krewkiego robotnika na półtora roku więzienia. Skazanemu karę zmniejszono do 9 miesięcy, na zasadzie przysługującej mu amnestji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

EKSPORT WĘGLA

W styczniu r.b. wywieziono ogółem węgla z Polski 880 tys. ton, **a więc o 51 tys. ton więcej niż w grudniu roku ub.,** a o 31 tys. ton więcej niż w styczniu r. ub.

Również wzrósł poważnie przeładunek węgla w portach polskich, a mianowicie w Gdyni o 101 tys. ton, a w Gdańsku o 27 tys. ton w stosunku do grudnia r. ub. Ogółem przeładunek węgla w portach polskich w styczniu r.b. wyniósł 761 tys. ton, a więc większy był niż w grudniu r. ub. o 128 tys. ton, a o 14 tys. ton więcej, niż w styczniu r. ub.

Na rynki środkowo - europejskie wywieziono w styczniu r.b. ogółem 69 tys. ton, **a więc o 31 tys. ton mniej, niż w grudniu r. ub.** Zmniejszenie eksportu na te rynki wywołane zostało przedewszystkiem spadkiem wywozu do Austrji, która wprowadziła dalsze ograniczenia ogólnego importu węgla wskutek wyjątkowo łagodnej zimy. **Pozatem w styczniu r.b. nie wywieziono z Polski węgla do Czechosłowacji.**

Na rynki skandynawskie, obejmujące Szwecję, Norwegję, Danję, Filandję i Islandję, wywieziono ogółem 365 tys. ton czyli o 2 tys. ton więcej niż w grudniu r. ub. Do Szwecji eksport wzrósł o 15 tys. ton, do Danji o 13 tys. ton, a do Norwegji spadł o 24 tys. ton i do Islandji o 2 tys. ton. Eksport do Finlandji polskiego węgla utrzymany został na poziomie wywozu z grudnia r. ub., t. zn. w wysokości 12 ys. ton.

Eksport na rynki bałtyckie utrzymał się na dotychczasowym niskim poziomie Spadek eksportu do Estonji skompensowany został zwiększeniem wywozu do Łotwy.

Natomiast wywóz na rynki zachodnio-europejskie, który wyniósł 177 tys. ton, wzrósł ogółem o 34 tys. ton, przyczem największy wzrost eksportu dotyczy rynku francuskiego, a mianowicie o 26 tys. ton, dalej belgijskiego — o 9 tys. ton i Szwajcarji o 2 tys. ton. Spadły wysyłki węgla do Holandji o 3 tys. ton.

Wywóz na rynki południowo - europejskie wzrósł o 46 tys. ton wskutek wzmożonego wywozu do Włoch, oraz wznowienia wysyłek do Grecji. Wywóz na rynki pozaeuropejskie kształtował się w styczniu pomyślnie. Również wysyłki do Gdańska wykazały pewną poprawę natomiast zbyt węgla okrętowego zmalał poważnie.

Kronika gospodarcza

SPÓR O DYWIDENDĘ W „MODRZEJOWIE". W warszawskim Sądzie okręgowym zapadła decyzja, mająca zasadnicze znaczenie dla drobnych akcjonarjuszy wielkich spółek. Swego czasu grupa akcjonarjuszy zakładów Modrzejowskich, pozostająca w mniejszości, wystąpiła do Sądu okr. w Warszawie przeciwko zarządowi Towarzystwa o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia, odraczającej wypłatę dywidendy, uchwalonej jeszcze w r. 1927. Zarząd Towarzystwa motywował te uchwałę złą konjunkturą i brakiem funduszów na wypłacenie dywidendy. Pozatem pełnomocnicy zarządu powoływali się, że bilanse z r. 1927 były fałszywe. Pełnomocnicy skarżących akcjonarjuszów wskazywali, że uchwała tego rodzaju jest sprzeczna z prawem i dobremi obyczajami, gdyż raz uchwalona dywidenda staje się zwykłą wierzytelnością i dlatego zarząd nie ma prawa korzystać z kapitału przeznaczonego na dywidendę. Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy postanowił unieważnić uchwałę walnego zgromadzenia, zatrzymującą wypłatę dywidendy.

WZROST PRODUKCJI I SPRZEDAŻY CEMENTU W R. 1935. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, produkcja cementu portlandzkiego w Polsce wyniosła w roku 1935 ogółem 801.234 tony, podczas gdy w roku poprzednim 720.788 ton. Ogólna sprzedaż cementu w roku ubiegłym wyniosła 782.818 ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje wzrost sprzedaży o 22.495 ton. Jeżeli chodzi o cenę cementu, to w ciągu ostatnich miesięcy utrzymuje się ona na poziomie ponad 3 zł. za 100 kg., bez opakowania, loco fabryka. Biorąc za podstawę rok 1928=100 wskaźnik ceny cementu stanowi 43, podczas gdy przeciętny wskaźnik artykułów przemysłowych wynosi obecnie 56, zaś artykułów rolnych 44.

Przysięgli, że będą kupować U SWOICH

Mieszkańcy Zagórowa, miejscowości która ostatnio stała się głośną spowodu zaburzeń przeciwżydowskich, postanowili wstrzymać się całkowicie od czynienia zakupów w sklepach żydowskich.

Ubiegłej niedzieli parafjanie zagórowscy złożyli w miejscowym kościele przysięgę, że będą przestrzegali hasła „swój do swego" i nie będą nic kupowali u żydów. Zbiorowa przysięga wywarła na wszystkich olbrzymie wrażenie.

——oo——

Niezwykły fenomen PRZYRODY

Mieszkńacy miejscowości Kiskunhalatz byli niedawno świadkami niezwykłego zjawiska. W godzinach wieczornych ogłuszył ich nagle silny huk, jakby od eksplozji bomby. Hukowi temu towarzyszyły przeciągłe grzmoty podziemne. Przerażeni mieszkańcy wybiegli z domów na ulice, gdzie olśnił ich niebywały widok. Grzmotom towarzyszyły błyskawice, które pojawiały się na linji horyzontu i ognistemi zygzakami sięgały zenitu. Jak wyjaśniają rzeczoznawcy, zjawisko to wywołane zostało wyładowaniem podziemnych prądów elektrycznych, które w okolicy tej pojawiają się perjodycznie co kilka miesięcy. Pochodzenia tych prądów dotychczas nie zdołano wyjaśnić.

Polacy w Australji

W Australji mieszka obecnie około 3000 Polaków, rozproszonych naogół po całym kontynencie australijskim. Jedyne dwa większe ośrodki emigracji polskiej znajdują się w Sidney i Melbourne.

Największą i najstarszą organizacją polską w Australji jest Związek narodowy polski w Sidney, który posiada dwa oddziały w Ipswich i Brisbane w stanie Queensland.

Wśród emigrantów polskich w Australji znajduje się pewna ilość inteligencji, pracującej w wolnych zawodach, resztę zaś stanowią w znacznej mierze rzemieślnicy.

S P O R T

Po zakończeniu Olimpjady Zimowej

Jak to już podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, ubiegła niedziela była ostatnim dniem IV zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. Jeszcze w godzinach popołudniowych odbyły się zawody hokejowe między drużynami Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zawody te, z wynikiem 1:0 na korzyść Kanady, ostatecznie zadecydowały o kolejności mistrzostw w pięknym sporcie hokejowym.

Bezpośrednio po tych zawodach odbyła się uroczystość zamknięcia igrzysk. Olbrzymi stadjon otoczyły tłumy widzów, którzy specjalnymi pociągami przybyli z różnych stron Rzeszy Niemieckiej. Ponieważ zabrakło biletów, tłumy obsadziły także stoki gór, okalających dolinę.

O godz. 17.15 przybył na stadjon kanclerz Hitler wraz z członkami rządu i zajął miejsce na balkonie Domu Olimpijskiego. Z tą chwilą rozpoczęła się defilada sztandarów państw, uczestniczących w igrzyskach w porządku alfabetycznym. Sztandar nasz niósł Bronisław Czech. Gdy poczty sztandarowe stanęły przed trybuną honorową, zaczęła się defilada drużyn i zawodników zwycięskich, witanych gromkimi oklaskami. Gdy i oni ustawili się naprzeciw trybuny honorowej nastąpił moment wręczenia nagród w postaci złotych i srebrnych medali olimpijskich. Dokonał tego **prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour** oraz przewodniczący komitetu organizacyjnego dr. v. Hold. Niestety w grupie zwycięzców brakło naszych przedstawicieli. Bowiem ani jednemu z nich nie udało się zająć choćby trzeciego miejsca w którejkolwiek z konkurencji.

Wywoływani kolejno zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach wkraczali na podjum o trzech stopniach, przyczem w środku, na najwyższym stopniu stawał zwycięzca, po bokach wicemistrz i trzeci zawodnik w klasyfikacji.

Przy wręczaniu medali orkiestry grały hymn narodowy państwa, które zwycięzca reprezentował, a na trzech masztach pomiędzy skoczniami wznosiły się sztandary państw, których zawodnicy zajęli trzy pierwsze miejsca.

Najczęściej na maszcie tym pojawiała się chorągiew Norwegji, której zawodnicy wygrali większość punktów programu olimpijskiego.

Z pośród zwycięzców największą popularnością cieszyli się oczywiście zawodnicy niemieccy, przyczem przy odgrywaniu hymnu niemieckiego cała publiczność śpiewała go.

Owacyjnie witano również zwycięzców austrjackich, z obcych Rudda, Sonję Henję i Ballangruda. Na końcu gen. Blomberg, min. Reichswehry dokonał wręczenia nagród patrolom zwycięskim w biegu patrolowym. Dokonano również wręczenia pamiątkowych medali zwycięzcom w zawodach curlingowych, które, jak wiadomo, nie wchodziły w oficjalny program olimpijski.

Po wręczeniu nagród szpalery młodzieży, która obstawiła dokoła stadjon olimpijski, zapaliła pochodnie, co stwarzało niezwykle malowniczy widok. Ponadto mała skocznia olimpijska została oświetlona ogniami sztucznemi, a olbrzymie reflektory skierowały ognie swych świateł na zbocze Gudibergu.

Hr. Baillet-Latour wygłosił następnie krótkie przemówienie, ogłaszając **zakończenie IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, poczem flagę olimpijską spuszczono przy wtórze strzałów armatnich w dół.** Zakończenie uroczystości wypadło już zupełnie w ciemnościach, przyczem obraz całego terenu nabierał na piękności. 8 narciarzy zjechało z flagą olimpijską wśród pochodni od progów skoczni w dół, poczem przed flagą olimpijską przedefilowali ponownie wszyscy triumfatorzy igrzysk olimpijskich.

W tym momencie znicz olimpijski, który do chwili otwarcia igrzysk płonął nieustannie na wieży żelaznej, zbudowanej obok skoczni, zagasnął na znak zakończenia zawodów.

W chwilę potem odjechał z terenu igrzysk kanclerz Hitler i publiczność powróciła do domu, komentując przebieg całej ceremonji.

Bilans IV zimowych Igrzysk Olimpijskich

IV Olimpjadę Zimową w Garmisch Partenkirchen mamy poza sobą. Reprezentacja nasza wraca z jednym wartościowym sukcesem na skalę światową — piątem miejscem Stanisława Marusarza w skokach. Sukces ten jest wielki, jeśli się zważy, że St. Marusarz wyprzedził szereg zawodników skandynawskich, nie mówiąc o wszystkich środkowo europejskich. Z mniej wartościowych, ale także dobrych wyników wymienić należy 7-me miejsce w sztafecie 4×10 oraz 7-me Marusarza w kombinacji. Wartościowemi są pozatem wyniki Kalbarczyka, który przy silnej obsadzie biegów na 5000 i 1000 m. zajął 12-te miejsce, bijąc trzy rekordy polskie.

Na czoło państw walczących na Olimpjadzie wysuwają się Norwedzy, którzy zdobyli największą liczbę medali. Zdystansowali oni wszystkie pozostałe państwa bez trudu, wygrywając największą liczbę wartościowych konkurencji.

Na drugiem miejscu postawić należy Niemców którzy sukces swój zawdzięczają w pierwszym rzędzie biegom zjazdowym. W biegach tych, jak wiadomo, nie startowali bezkonkurencyjni austrjacy i szwajcarzy. W innych konkurencjach (poza łyżwiarstwem figurowem) wybitnej roli nie odegrali. Bardzo dobrze uplasowali się finowie i szwedzi, którzy sukcesy swe zawdzięczają biegom narciarskim. Ameryka uplasowała się wysoko dzięki bobistom i łyżwiarzom. Austrja zyskała dużo punktów dzięki łyżwiarstwu figurowemu.

Naogół daje się zauważyć przygniatającą przewagę narodów skandynawskich, które górują nad środkowo-europejskiemi i amerykańskiemi, nie mówiąc o Japonji, o kilka klas.

W kolejności poszczególnych konkurencji państwa plasowały się na następujących miejscach:

Kombinacja alpejska pań: 1) i 2) Niemcy, 3) Norwegja, 4) Szwajcarja, 5) i 6 Niemcy.

Kombinacja alpejska panów: 1) i 2) Niemcy, 3) Francja, 4) Norwegja, 5) i 6) Niemcy.

Sztafeta 4 × 10: 1) Finlandja, 2) Norwegja, 3) Szwecja, 4) Włochy, 5) Czechosłowacja, 6) Niemcy.

18 km. bieg narciarski: 1) Szwecja, 2) Norwegja, 3) Finlandja, 4) Szwecja, 5) i 6) Norwegja.

Kombinacja norweska: 1), 2) i 3) Norwegja, 4) Finlandja, 5) Czechosłowacja, 6) Norwegja.

Bieg 50 km.: 1), 2), 3) i 4) Szwecja, 5) i 6) Finlandja.

Skok narciarski: 1) Norwegja, 2) Szwecja, 3) i 4) Norwegja, **5) Polska,** 6) Finlandja.

Bieg łyżwiarski na 500 m.: 1) i 2) Norwegja, 3) USA., 4) Japonja, 5) USA, 6) Austrja.

Bieg łyżwiarski na 1500 m.: 1) i 2) Norwegja, 3) Finlandja, 4) USA., 5) i 6) Austrja.

Bieg łyżwiarski na 5000 m.: 1) Norwegja, 2) i 3) Finlandja, 4) Holandja, 5) Austrja, 6) Finlandja.

Bieg łyżwiarski na 10.000 m.: 1) Norwegja, 2) Finlandja, 3) Austrja, 4) Norwegja, 5) Finlandja, 6) Holandja.

Jazda figurowa panów: 1) Austrja, 2) Niemcy, 3) Austrja, 4) Kanada, 5) i 6) Anglja.

Jazda figurowa pań: 1) Norwegja, 2) Anglja, 3) Szwecja, 4) Belgja, 5) USA., 6) Austrja.

Jazda figurowa parami: 1) Niemcy, 2) Austrja, 3) i 4) Węgry, 5) USA, 6) Kanada.

Bobsleje czteroosobowe: 1) i 2) Szwajcarja, 3) Anglja, 4) USA., 5) Belgja, 6) USA.

Bobsleje dwuosobowe: 1) USA., 2) Szwajcarja, 3) USA., 4) Anglja, 5) i 6) Niemcy.

Hokej: 1) Anglja, 2) Kanada, 3) USA., 4) Czechosłowacja, 5) Szwecja, 6) Niemcy.

Ogółem pierwszych miejsc (złotych medali) zdobyły państwa: 1) Norwegja — 7; 2) Niemcy — 3; 3) Szwecja — 2; 4), 5), 6), 7) i 8) Finlandja, Austrja, USA Anglja i Szwajcarja po 1. **Ogółem srebrnych medali (drugich miejsc:** 1) Norwegja — 3; 2) Niemcy — 3; 3, 4 i 5 Finlandja, Szwecja i Szwajcarja po 2; 6, 7, i 8 Austrja, Anglja i Kanada po 1. Medali bronzowych: 1) Norwegja — 4; 2, 3) i 4) Finlandja, USA., Szwecja po 3; 5) Austrja — 2; 6) i 7) Anglja i Węgry po 1.

Ogólna punktacja za pierwszych 6 miejsc (licząc 1 miejsce — 7 pkt. 2 — 5 pkt., 3 — 4 pkt., 4 — 3 pkt., 5 — 2 pkt. 6 — 1 pkt.: 1) **Norwegja 96 pkt.;** 2) Niemcy 41 pkt.; 3) i 4) Finlandja i Szwecja po 39 pkt.; 5) USA. 30 pkt.; 6) Austrja 22 pkt.; 7) Szwajcarja 20 pkt.; 8) Anglja 19 pkt.; 9) Czechosłowacja 10 pkt.; 10) Kanada 9 pkt.; 11—15) Francja Węgry, Włochy, Holandja i Belgja po 4 pkt.; 16) Japonja 3 pkt.; **17) Polska 2 pkt.**

Jedenaście państw: Grecja, Australja, Bułgarja, Estonja, Jugosławja, Łotwa, Lichtenstein, Luxenburg, Rumunja, Hiszpanja, Turcja — **nie zostało sklasyfikowanych.**

—xx—

Piękne popisy łyżwiarskie
W SOSNOWCU

Nie mieliśmy dotąd w Zagłębiu prawdziwej zimy, któraby pozwoliła wielkim rzeszom naszych sportowców uprawiać sporty, Dopiero ostatni tydzień jest korzystniejszy pod tym względem. To też korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, sekcja łyżwiarska S. T.S. „Unja" przystąpiła do intensywnych treningów, przygotowując się do popisów, które odbędą się na własnym lodowisku w środę dnia 19 bm. o godz. 18-tej.

Chcąc uczcić pierwsze trzechlecie istnienia sekcji, zaproszono na ten dzień, elitę łyżwiarzy Polski. Wystąpi więc wielokrotna mistrzyni Polski p. Edyta Popowiczówna, mistrz Polski p. Grobert, mistrzowska para Śląska — rodzeństwo Kalusowie, utalentowana łyżwiarka p. Szreibertówna, która przez dłuższy czas ćwiczyła na torze w Londynie, znany łyżwiarz p. Sojka, wreszcie p. Breslauer i szereg innych łyżwiarzy.

Z pewnością na lodowisku STS. Unja stawią się tłumnie wszyscy miłośnicy pięknego i zdrowego sportu łyżwiarskiego.

—oOo—

Ping-pong w Olkuszu

W dniu 16 bm. odbyły się w Olkuszu zawody ping-pongowe pomiędzy 10 drużyną harcerzy w Olkuszu, a żydowskim klubem sport. „Haluc-Hacair" z wynikiem 4:5 na korzyść harcerzy.

Niezwykła afera z orderami

Policja włoska wpadła na trop niezwykle śmiałego oszustwa, opartego jak większość tego rodzaju imprez na próżności i naiwności ludzkiej. Od kilku miesięcy w rubryce towarzyskiej poważnych dzienników włoskich pojawiały się notatki o odznaczeniach wybitnych osób arystokracji włoskiej orderem „Matki Boskiej Betleemskiej".

Gdy „Osservatore Romano" zwrócił uwagę, że order ten nigdy nie istniał, autorzy imprezy powołali się na akta watykańskie z XII wieku, w których znajdować się miała rzekomo bulla papieska o ustanowieniu tego orderu. Czynnikom angielskim wydała się ta sprawa podejrzana. W bibljotece watykańskiej odkryto wprawdzie bullę, na którą powoływali się autorzy imprezy, przy bliższem jej badaniu okazało się jednak, że kilka stron bulli było wydartych, a w to miejsce wklejono sfałszowany dokument o ustanowieniu orderu „Matki Boskiej Betleemskiej".

Sprawa nabrała niebywałego rozgłosu, tembardziej, gdy się okazało, że nawet najwybitniejsi przedstawiciele arystokracji włoskiej, utrzymujący bliskie stosunki ze sferami watykańskiemi, padli ofiarą oszustów. Tak np. zmarły niedawno hrabia Elia z Medjolanu zapłacił 100.000 lirów za krzyż komandorski orderu. Za sprytnymi oszustami, którzy w międzyczasie zdołali się ulotnić, wszczęto poszukiwania.

Kobiety rządzą Anglją
w dniu 29 lutego

Anglja jest klasycznym krajem tradycji i prastarych zwyczajów. Nic też dziwnego, że z dniem przestępnym (29 lutego) wiążą Anglicy specjalne obyczaje. Dzień ten jest dniem „władzy kobiet" — każda z niezamężnych „ladies" ma w tym dniu w zasadzie prawo wybrać sobie męża i właściwie nie wolno jej dać odkosza. Tak brzmiało przynajmniej przed wiekami prawo zwyczajowe w Anglji i prawo to należało szanować. Przekonał się o tem namacalnie pewien szlachcic szkocki, który nie chciał przyjąć konkurów pewnej fertycznej panienki z ludu w dniu 29 lutego któregoś tam roku i stulecia. Panna zaskarżyła barona do sądu a trybunał przyznał jej rację. Szczęśliwa panienka dała żywot arystokratycznemu rodowi z Shropshire.

Dzisiaj byłoby rygorystyczne przestrzeganie tego prawa nieco kłopotliwe. **2.600.000 niezamężnych Angielek** czeka beznadziejnie na mężów, na których widoki stają się coraz mniejsze. W Anglji istnieje 20.933.000 kobiet na 19.357.000 mężczyzn i niewiadomo coby się stać mogło, gdyby kobieca przewaga rzuciła się na „mniejszościowy" świat męski. To też stary zwyczaj występuje obecnie w szatach łagodniejszych. Kobiety angielskie rządzą Anglją w dniu 29 lutego tylko w przenośni. Rządy ich polegają na tem, że w dniu tym kobieta zamawia w restauracji menu, kobieta płaci i kobieta prosi do tańca. Na takie zasady „mniejszość" męska może się nawet z pewnem ukontentowaniem zgodzić. Z jeszcze większą skwapliwością szykują się na dzień przestępny hotelarze i restauratorzy. W dniu tym popłynie w Anglji dużo koktejlów, porteru i szampana, ale wątpliwem jest, czy feralna cyfra 2.600.000 stopnieje.

Miłość zaczyna się po 40-ce

Klasyczne przykłady wiekowych uwodzicieli

Miłość zaczyna się po 40-ce

Klasyczne postacie, ich romantyczne historje, przekazane ludzkości przez wielkiego Homera, opanowały tak umysł ludzki tak w nich się zadomowiły, że bohaterowie mitów zyskali niejako autentyczność i realizm. Zyskali realizm do tego stopnia, że nawet dla niektórych uczonych, przestało być wątpliwem zagadnienie, czy istnieli naprawdę bohaterowie „Iljady" i „Odysei", a natomiast stały się dla nich istotne takie zagadnienia jak np. wiek tych bohaterów i ich kolejne przeżycia.

Tą mitologiczną chronologją zajął się jeden z uczonych szwedzkich i wywody swoje w formie lekkiej, dowcipnej, a nie pozbawionej jednakże pewnych podstaw naukowych — jeśli chodzi oczywiście o gruntowne zbadanie mitologji, ogłosił ostatnio w jednym z pism.

ZACZĘŁO SIĘ OD LEDY

Uczonego zajęła szczególnie postać najsłynniejszej bohaterki romantycznej, danej Grecji, a mianowicie pięknej Heleny. Nią się więc szczególnie zajął. Jak wiadomo, Helena była bliźnią siostrą królowej Klytajmnestry, małżonki Agamemnona. Agamemnon znów skolei był bratem króla Menelausa, małżonka pięknej Heleny. W rezultacie więc dwaj bracia stali się jednocześnie szwagrami, poślubiając dwie siostry.

A teraz bliższe szczegóły o pochodzeniu dwóch królowych. W żyłach ich płynęła krew bądźcobądź znakomita, gdyż ojcem był sam młodzieńczy Zeus, a matką urocza Leda, królowe Sparty i małżonka Tyndariosa, który zresztą był mężem bez zarzutu i galantem w pełni tego zarzutu.

Ale cóż, kiedy boski Zeus w postaci łabędzia, uwiódł lekkomyślną królowę Ledę, a wynikiem tego przelotnego flirtu było przyjście na świat Heleny i Klitajmnestry. To już są pewne date, które pozwalają określić mniejwięcej datę urodzin pięknej Heleny.

Według obliczeń uczonego, spotkanie Ledy z Zeusem miało miejsce mniejwięcej w roku 1101 przed Chrystusem. Trzeba powiedzieć mniejwięcej, gdyż w takiej rozciągłości czasu mogła się trafić omyłka chociaż o jeden rok. Dalej więc możemy ustalić już datę narodzin pięknej Heleny i jej siostry, a więc rok 1102 przed Chrystusem. Potem historja milczy o losach obydwu siostr i w literaturze klasycznej znajdujemy o nich wzmiankę dopiero wtedy, kiedy jedna jest poślubiona Agamemnonowi, a druga Menelausowi.

KOMPROMITUJĄCE DANE

Przedewszystkiem więc zajmijmy się Klitajmnestrą, żoną Agamemnona. Klitajmnestra miała troje dzieci: Ifigenję, Orestesę i Elektrę. Według Homera, Ifigenja w okresie wojny trojańskiej była już dorosłą panną i miała lat 20. Z tego więc wynika, że jej mama, Klitajmnestra, musiała mieć conajmniej czterdziestkę. W tym samym więc wieku była i piękna Helena.

Coprawda, że „bogowie" olimpijscy cieszyli się wieknistą młodością, ale ta młodość wiecznie trwała, nie była już udziałem ich progenitury, pochodzącej z ziemskich mezaljansów. Tak więc piękna Helena, która była zwykłą śmiertelniczką, porwana została przez młodego i przedsiębiorczego Patysa, w 40-ej wiośnie swego życia.

PRINCE CHARMANT — PARYS

Przedsiębiorczego? Bezwątpienia. Ale młodego? Zobaczymy.

I oto uczony niedyskretnie stara się nam dowieść, w jakim to wieku był ów prince charmant, w zaraniu swej miłosnej awantury z Heleną trojańską.

Parys był synem Priama, króla Troi. Wiadomo również, że otrzymał jabłko, które miał wręczyć najpiękniejszej, tak jak głosił perfidny napis na jabłku. Wiadomo również, że Parys przekupiony obietnicami Afrodyty, wręczył jabłko jej, a nie Herze i Atenie, wzamian za miłość najpiękniejszej kobiety, a tą opinją cieszyła się wtenczas Helena trojańska.

W momencie owego sądu, w lasku Ida Parys miał 20 lub 21 lat. Ale od tego czasu, aż do chwili poznania Heleny, jak się okazuje, minęło wiele czasu. Cóż się bowiem okazuje? Otóż, jabłko rzucone zostało przez boginię niezgody Eris podczas wesele króla Tessalji Peleassa z nimfą Tetydą. Z małżeństwa tego narodził się syn Achilles. A tymczasem w okresie wojny trojańskiej, Achilles miał już 40 lat i był ojcem dorastającego syna, a ponieważ uroczy Parys miał w momencie zaślubin rodziców Achillesa 20 lat, wtedy właśnie, kiedy to boginki zaprosiły go do rozstrzygnięcia sporu, przeto z tego rachunku wypada, że w momencie wojny trojańskiej uwodzicielski Parys miał 60-kę.

Helena, jak już wspomniane, w momencie rozpoczęcia wojny trojańskiej, miała lat 40, a może i 45. Wojna trwała 10 lat, przez który to czas Helena z Parysem przeżyli wiele miłych chwil. Ale kiedy wojna się skończyła, Helena znów wróciła w ramiona wiernego Menelausa, między małżonkami nastąpiła zgoda i udali się w drugą podróż poślubną, która trwała pięć lat.

Jak więc widzimy, przysłowiowi klasyczni kochankowie, swoje najpiękniejsze uniesienia przeżywali w dość późnym wieku.

90-LETNIA UWODZICIELKA

Skłonność do romantycznych przeżyć była widać rodzinna. Gdy starsza siostra Parysa, Kassandra, słynna wieszczka i bardzo zresztą przystojna kobieta, zapałała gorącem uczuciem do trojańczyka. Agamemnona. Miała tyle uroku i wdzięku i niewątpliwie była wyrafinowanym wampem, gdyż Agamemnon stracił dla niej głowę i zakochał się bez pamięci.

Teraz znów niedyskrecja. Kassandra w momencie narodzin swego brata Parysa, miała przeszło 20 lat. Wtedy, kiedy zakochany 60-letni Parys szalał za Heleną, Kassandra była czarującą 80-cio latką. Miłość Agamemnona do niej była jednak niezwykle trwała i gorąca i przetrwała nawet wojnę trojańską. Czyli, że od momentu rozpoczęcia romansu z Agamemnonem upłynęło 10 lat.

Po wojnie, Kassandra jest już kobietą 90-cioletnią. Ten piękny wiek nie osłabia jednak nic a nic zapałów Agamemnona.

Na zakończenie trzeba dodać, że Agamemnon był o 20 lat młodszy od swej uwielbianej.

Te wszystkie klasyczne przykłady niewątpliwie wleją otuchę w niejedno serce i niewątpliwie znajdzie się wielu takich, którzy powiedzą sobie z otuchą: miłość zaczyna się po 40-ce

SROGI SZEF

Pętaczkiewicz, buchalter firmy „Groszek i Marchewka" spóźnił się do biura. Przyszedł dopiero o godzinie dziesiątej. Głowę ma obandażowaną, ubranie podarte.

— Dlaczego pan się spóźnia? — pyta szef.
— Proszę wybaczyć panie szefie — nieśmiało tłumaczy się Pętaczkiewicz — miałem wypadek. Wpadłem pod tramwaj!

— To co? Może pan mi będzie opowiadał że pan leżał dwie godziny pod tramwajem?

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy do... — po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nusberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI